10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NIE DOŚĆ, ŻE BĘDZIE WŁADZA, JEŚLI ONA DZIAŁAĆ BĘDZIE JEDYNIE PRZYMUSEM ZEWNĘTRZNYM LUB OPANOWANIEM OPINII. TRZEBA I POCZUCIA SŁUŻBY NIE TYLKO U TYCH, KTÓRZY SŁUCHAJĄ WŁADZY, ALE PRZEDE WSZYSTKIM U TYCH, KTÓRZY JĄ DZIERŻĄ.

Artur Górski

Nr. 75 | Warszawa, piątek 5 marca 1937 r. | Rok XII

Slubowanie marynarzy

„Będziemy walczyć aż do zwycięstwa idei nar.-radykalnej!"

Otrzymujemy z Gdyni list następujący:

Głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci ś. p. Henryka Rossmanna, my, marynarze, byli członkowie b. O. N. R. ślubujemy gorąco walczyć, aż do zwycięstwa idei narodowo - radykalnej. I wierzymy głęboko, że przyjdzie dzień, gdy bandera Najjaśniejszej Rzeczypospolitej dumnie powieje na statku za Jego zasługi nazwanym Jego imieniem.

Umarł wódz, lecz wiecznie będzie żyła Idea Wielkiej Katolickiej Narodowo -radykalnej Polski!

Do administracji naszej napływają w dalszym ciągu ofiary na fundusz prasowy im. ś. p. Henryka Rossmanna.

P. A. G. — zł. 10. Wyszyński Jan zł. 5. Goerne Antoni zł. 10.

Rozmowa Koc — Sławek

„Pułkownicy w szeregach O.Z.N.

W czwartek odbyła się kilkugodzinna konferencja płk. Koca z płk. W. Sławkiem. Rozmowa ta wywołała zrozumiałą sensację w kołach politycznych, wiadomo bowiem, że płk. Sławek odnosił się krytycznie do akcji płk. Koca.

Jak się dowiadujemy w wyniku konferencji działacze związani politycznie z płk. Sławkiem przystąpią do O. Z. N. pułkownika Koca, jednak sam płk. Sławek pozostanie na uboczu.

Powyższe wydarzenie jest dużym sukcesem płk. Koca, które

mu udaje się zjednoczyć cały niemal dawny obóz sanacyjny z „naprawą", grupą „pułkowników" it.d.

W związku z tym mówi się, iż obydwaj marszałkowie Sejmu i Senatu zbliżeni do płk. Sławka zgłoszą swój akces dopiero po zgłoszeniu akcesu przez rząd.

Aresztowanie dr. Drobnera

Wydawcy „Krakowskiego Dziennika Popularnego"

W związku z zawieszeniem przez sąd wydawnictwa „Dziennik Popularny" władze policyjne w ciągu dnia wczorajszego przeprowadziły rewizję u radnego miejskiego dr. Drobnera wydawcy i redaktora zlikwidowanej z dniem 15 lutego mutacji tego dziennika p. t. „Krakowski Dziennik Popularny". W czasie rewizji znaleziono materiał obciążający, skutkiem czego aresztowano dr. Drobnera i jego żonę.

Sekcja zwłok Parylewiczowej

przy udziale 6 wybitnych lekarzy

Termin pogrzebu nieustalony

Jak już donosiliśmy we środę o g. 17,45 na oddziale chorób wewnętrznych Św. Łazarza w Krakowie zmarła Wanda Parylewiczowa, której osoba związana była z olbrzymią aferą korupcyjną.

Pogłoski o ciężkim stanie zdrowia Parylewiczowej krążyły już od dawna. Stwierdzono mianowicie, że w czasie pobytu w więzieniu straciła ona 30 kg. na wadze. Na skutek opinii lekarskiej chorą przewieziono z więzienia Św. Michała do kliniki chorób wewnętrznych, gdzie dr. Tempka zbadawszy ją, stwierdził brak soków żołądkowych i ewentualnie rak żołądka.

W ostatnich czasach zauważono znaczne pogorszenie się stanu zdrowia Parylewiczowej, utratę sił oraz częste i długotrwałe utraty przytomności. We wtorek ubiegły Parylewiczową, całkowicie nieprzytomną, przewieziono ze szpitala więziennego na klinikę wewnętrzną szpitala Św. Łazarza. Chorą, która do chwili zgonu nie odzyskała przytomności, opiekował się asystent dr. Godłowski. We środę lekarze stwierdzili rozpoczynającą się agonię, której pierwsze objawy wystąpiły około godziny 16-ej. Zgon nastąpił jak już podaliśmy wyżej, o godz. 17.45. Przy zgonie obecni byli mąż zmarłej, b. prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, córka oraz siostra zięcia Parylewiczowej.

O zgonie powiadomiono natychmiast dr. Korusiewicza, sędziego do spraw szczególnej wagi, który zarządził sekcję zwłok. Sekcję przeprowadzono we czwartek przy udziale profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Olbrychta, Wachholza, Ciechanowskiego, Tempki oraz asystenta prof. Tempki dr. Zbigniewa Godłowskiego i lekarza więziennego dr. Kaczyńskiego.

Termin pogrzebu nie jest jeszcze ustalony. Wiadomo jednak, że sędzia śledczy pozwolił rodzinie na pogrzeb wedle jej uznania. Wobec tego Parylewiczowa pochowana będzie zapewne w rodzinnym mieście, Nowym Sączu.

Śmierć Wandy Parylewiczowej powoduje umorzenie dochodzenia przeciwko niej, natomiast dochodzenia przeciwko jej wspólnikom, a przede wszystkim przeciw żydówce Fleischerowej z Tarnowa, prowadzone będą nadal.

Zbrodnia przy ul. Hrubieszowskiej

Dwie osoby zabite, jedna ranna

Wstrząsająca scena mordu w mieszkaniu kupca

Wczoraj w nocy dom nr. 2 przy ul. Hrubieszowskiej był terenem krwawej zbrodni, której ofiarą padło dwoje zabitych i jeden ciężko ranny. W domu tym zamieszkiwał kupiec Józef Choiński, lat 41 wraz z żoną, 43-letnią Weroniką.

Choiński miał sklep kolonialny, do którego przylegała bezpośrednio kuchnia, z której znowu jest wejście do pokoju w którym mieszkali Choińscy. Do sklepu Choińskich przychodziło wielu gości.

Choińscy mieszkali we dwoje wraz ze służącą. Przed 10 dniami wśród tajemniczych okoliczności zniknęła służąca Choińskich Helena Michalczyk. Choiński zawiadomił o zaginięciu policję, która wszczęła poszukiwania, a na miejsce zaginionej Choiński przyjął przed kilku dniami 25-letnią Stanisławę Bulak.

Wczoraj, po g. 2-ej w nocy dozorczynię Magdalenę Matusiak, lat 53, obudziło gwałtowne stukanie do drzwi dyżurki. Matusiakowa myśląc, że ma do czynienia z pijakami, ociągała się z otworzeniem. Gdy w końcu wyszła zobaczyła dwóch mężczyzn, którzy rzucili się na nią i usiłowali odebrać jej klucz od bramy. Matusiakowa narobiła alarmu i uderzyła po głowie jednego z napastników. Wówczas napastnicy zaczęli uciekać w głąb podwórza i zbiegli, przedostawszy się na ulicę prawdopodobnie przez niski daszek nad warsztatem.

W chwilę potem na ulicy rozległ się przeraźliwy krzyk: „mordercy, policja!". Krzyk zaalarmował lokatorów, którzy zobaczyli na ulicy słaniającego się na nogach i zbroczonego krwią Choińskiego. Co prędzej zaalarmowano policję, VI kom. P. P.

Gdy policjanci wkroczyli do kuchni Choińskich oczom ich przedstawił się straszny widok. Na łóżku służącej leżała Bulakówna bez oznak życia, z okropną raną karku. Przy stole w nienaturalnej pozycji siedziała Choińska w roboczym fartuchu, z głową opartą na stole, w kałuży krwi. Na czole widniała rana od kuli. Choińska również nie żyła. Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Choińskiej wskutek rany postrzałowej czaszki i zgon Bulakówny wskutek kłótej rany karku. Choińskiego przewieziono w stanie groźnym do szp. na Czystem.

Przed śmiercią uratowało go to, że kulaześlizgnęła się po srebrnej płytce, którą miał wprawioną w czoło po trepanacji czaszki, wskutek rany odniesionej w czasie wojny.

W całym mieszkaniu panował okropny nieład. Choiński podał, że w kuchni u niego piło dwóch osobników, w tym jeden jego znajomy, którzy właśnie zamordowali jego żonę i służącą. Do Choińskiego strzelano 4 razy. Gdy ranny upadł na ziemię i udał nieżywego bandyci zaczęli plądrować mieszkanie. Jeden z nich chciał Choińskiego dobić i podpalić dom by zatrzeć ślady zbrodni, lecz przeszkodził mu kompan. Mordercy zostali spłoszeni dobijaniem się do drzwi sklepu. Okazało się, że stukał rozwoziciel „Agrilu", który stale o tej porze przywoził mleko. Choiński ostatkiem sił zamknął drzwi na klucz obawiając się powrotu morderców, wybił szybę w oknie mieszkania i wydostał się na ulicę Hrubieszowską, gdzie wszczął alarm.

Ujęcie morderców

Pościg samochodowy za zbiegiem

W chwilę po ujawnieniu zbrodni przy ul. Hrubieszowskiej nr. 2, policja wszczęła energiczne śledztwo. Przetrząśnięto cały teren posesji nr. 2, 4, 6 i 8, którędy zbiegli mordercy. Równocześnie na terenie całej Warszawy policja roztoczyła baczną uwagę nad rozmaitymi melinami, gdzie zbierają się przestępcy.

Na ul. Ogrodowej patrol policji zauważył jakiegoś osobnika, usiłującego przekraść się do ucieczki, został jednak ujęty przez drugi patrol samochodowy po krótkim pościgu, między domami nr. 58 i 64. Zatrzymanym okazał się Roman Kosiński, osobnik znany policji, bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie rewizji znaleziono przy nim rewolwer, którego kaliber zgadzał się z kalibrem kul, którymi została zamordowana Choińska i raniony jej mąż. Kosiński w czasie przesłuchania przyznał się do zbrodni.

Równocześnie został schwytany drugi osobnik jako podejrzany o współudział w morderstwie. Nazwisko jego trzymane jest narazie w tajemnicy. Nie przyznaje się on do współudziału w zbrodni. Zostanie on poddany konfrontacji ze świadkami ucieczki morderców. Zwłoki zamordowanych kobiet zostały przewiezione do prosektorium celem dokonania sekcji.

Jak ustalono, mordercy zrabowali kosztowniejsze przedmioty i pewną ilość gotówki. Wartość zrabowanych rzeczy nie jest jeszcze ustalona.

Konkurs przyjaciół „ABC"

budzi coraz żywsze zainteresowanie

Konkurs przyjaciół „ABC" budzi coraz żywsze zainteresowanie. Codziennie napływają nowe liczne prenumeraty zjednane w drodze konkursu.

Znacznie większy napływ nowych prenumerat niż dotąd notujemy zwłaszcza na prowincji. Jest to zupełnie naturalne, jeśli zważyć, że na prowincji kolportaż naszego pisma jest bardzo utrudniony. Są okolice, gdzie niepodobna nabyć pojedyńczych numerów naszego pisma, gdzie w tych warunkach prenumerata jest jedyną drogą regularnego otrzymywania „ABC"

Do tego trzeba dodać przeszkody stawiane na drodze do rozpowszechnienia naszego pisma przez żydów i komunę i innych wrogów idei narodowo-radykalnej. Ci wrogowie nieraz rozporządzają potężnymi środkami w postaci wpływów i pieniędzy, które rzucają na szalę walki przede wszystkim z „ABC". Nawiązanie bezpośredniego stosunku pomiędzy Czytelnikiem-narodowcem a naszą redakcją udaremnia te machinacje. Rozumieją to widać nasi Czytelnicy skoro hasło naszego konkursu: każdy winien zjednać choć jednego nowego prenumeratora „ABC", który by opłacił prenumeratę przynajmniej za jeden miesiąc (2,30), zyskało wśród nich tak dużą popularność.

Prof. Cybichowski contra prof. Lutostański

Zwrot w głośnym procesie

W Sądzie Grodzkim XII oddziału przy ul. Trębackiej wyznaczony był na wczoraj sensacyjny proces o zniesławienie prof. Cybichowskiego. Prof. wystąpił na drogę karną przeciwko drugiemu profesorowi Uniwersytetu z wydziału prawa, Lutostańskiemu, zarzucając mu rozpowszechnianie uwłaczających czci wieści o toczącym się przeciwko prof. Cybichowskiemu postępowaniu dyscyplinarnym.

Proces zapowiadał się bardzo ciekawie, lecz uległ odroczeniu. Prokuratura bowiem zażądała akt sprawy prawdopodobnie w celu wystąpienia przeciwko profesorowi Lutostańskiemu z aktem oskarżenia z urzędu.

Skazanie narodowców w Łodzi

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiedli dwaj członkowie Stronnictwa Narodowego. 23-letni Stefan Radwański i 23-letni Józef Stasiak oskarżeni o to, że w nocy z dnia 12 września r. ub. przed wyborami do Rady Miejskiej wtargnęli do lokalu dzielnicowego P. P. S. przy ul. Zielnej 29, gdzie zdemolowali lokal i pobili trzech obecnych tam członków PPS. Sąd Okręgowy po naradzie skazał Stefana Radwańskiego na 10 miesięcy więzienia, zaś Józefa Stasiaka — na 1 rok więzienia.

Początki zwycięstwa

Bardzo rozpowszechniony, do niedawna niemal powszechny, zwłaszcza w starszym pokoleniu był pogląd, że polityka, to wyłącznie działalność wyborcza, a w najlepszym razie jeszcze zjazdy, zebrania i t. p. urządzane przez organizacje polityczne. Jednym słowem zacieśniano działalność polityczną do działalności stronnictwa politycznego.

Pogląd ten był w okresie powojennym specjalnie rozpowszechniony w kołach narodowych. Jeśli nawet koła te zajmowały się życiem organizacji społecznych, to traktowały je wyłącznie jako działalność pomocniczą w swej partyjnej działalności politycznej, jako pomoc przy organizacji wyborów, jako źródło finansowe organizowania stronnictwa.

Było to jedną z głównych przyczyn słabości organizacji politycznych kierunku narodowego. Były one bowiem zbyt słabo zrośnięte ze społeczeństwem, ogarniały prawie wyłącznie ludzi interesujących się „polityką" w uproszczonym tego słowa znaczeniu. Ludzie nieraz bardzo politycznie myślący, ale mający specjalne zainteresowania, nie znajdowali miejsca w tak pojętej konstrukcji życia politycznego.

Zmiana tego rodzaju szkodliwych poglądów rozpoczęła się dopiero w młodym pokoleniu. Najpierw dokonała się ona na terenie akademickim. Już od kilkunastu lat organizacje polityczne, reprezentujące kierunek narodowy na tym terenie, daleko wykraczały swymi zainteresowaniami poza te wulgarne granice polityki. Stąd pochodziła ich siła i związanie z terenem, na którym działały.

Dlatego teren akademicki był tym jedynym terenem, gdzie ruch narodowy nie dał sobie wydrzeć przewagi we wszystkich najważniejszych organizacjach społecznych. Nie pomogła tu ani cała akcja braci Jędrzejewiczów, ani w szczególności ograniczenie autonomii, które właśnie w tym celu zostało dokonane.

Od paru lat ta zmiana poglądów na pojęcie polityki zaczyna ogarniać inne tereny życia społecznego. Możmy tą zmianę obserwować na terenie prawniczym, na terenie inżynierskim i na szeregu innych terenów. Młode pokolenie, wychowane już w innym duchu, wkraczając na nowe tereny przynosi na nie swoje, przez siebie wykształcone metody działania.

I metody te zaczynają już dawać owoce. I niekoniecznie w tej formie, że przedstawiciele kierunku narodowego osiągają przewagę we władzach organizacji, działającej na tym terenie. Owoce te występują przede wszystkim w tej formie, że idee, z którymi przychodzą młodsi, zaczynają być wyznawane przez wszystkich uczciwych Polaków, działających na tym terenie. Przykładami tu mogą być, np. ostatnie walne zebranie Izby Adwokackiej w Warszawie, albo też niejednokrotnie jednomyślne uchwały różnych organizacji inżynierskich, usuwające żydów z tych organizacji.

Fakty te mają o wiele większe znaczenie, niż się to komu może wydawać. Jest to początek silniejszego, niż kiedykolwiek, zrastania się kierunku narodowego z życiem społeczeństwa. Są to początki zwycięstwa idei narodowo - radykalnej, która po szeregu lokalnych sukcesów osiągnie niewątpliwie decydujące zwycięstwo.

J. K.

Baczność akademicy!

Akademicy — narodowcy powinni wszyscy stawić się na walnych zebraniach Bratnich Pomocy wyższych uczelni w Warszawie.

WALNE ZEBRANIE POLITECHNIKI rozpoczną się w sobotę 6 bm. o godz. 19-ej.

WALNE ZEBRANE SGGW. rozpocznie się w sobotę 6 bm. o godz. 14-ej.

WALNE ZEBRANIE UNIWERSYTETU rozpocznie się w niedzielę o godz. 10-ej.

Członkowie Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej winni stawić się na zebraniu pod rygorem organizacyjnym. Niechaj nikogo nie zbraknie z pośród tych, którzy walczą pod sztandarem wielkiej idei narodowo - radykalnej!

Sejm uchwalił ustawę o umowach zbiorowych

Jak są wyzyskiwani chałupnicy?

50 groszy za 12 godzin pracy

Czwartkowe posiedzenie Sejmu nosiło niejako charakter porządków przedświątecznych, jak to zresztą zwykle bywa, gdy zbliża się koniec sesji parlamentarnej. Po załatwieniu ważnych spraw, wyrabia się w szybkim tempie wszelkie zaległości.

Na porządku dziennym wśród 22 punktów znalazły się tylko dwie ważne ustawy, a mianowicie: 1) o zbiorowych umowach o pracę, oraz 2) o skróceniu czasu pracy w górnictwie. Poza tym były to sprawy drobniejsze, oraz poprawki wniesione przez Senat do kilku ustaw, m. in. do noweli do dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym. Senat rozszerzył możność zaciągania przez Lasy Państwowe pożyczek z 10 do 20 procent wydatków brutto, a Sejm poprawkę tę przyjął.

Do komisji prawniczej odesłano jeszcze jeden ważny projekt ustawy, wniesiony świeżo przez rząd, t. j. projekt ustawy o ustroju adwokatury.

Umowy zbiorowe

Projekt ustawy o umowach zbiorowych pracy referował pos. G a r d e c k i. Ustawa obejmuje nie tylko zrzeszonych, ale i niezrzeszonych pracowników i robotników.

Rząd przeciwstawił się wnioskowi mniejszości, zgłoszonemu na komisji, usilującemu rozszerzyć ustawę na pracowników i robotników zatrudnionych w instytucjach państwowych. Do tekstu komisji rząd wniósł poprawkę, wyłączającą z pod działania ustawy pracowników kontraktowych, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach związków samorządowych.

Wyzysk chałupników

Poseł Z a k l i k a zarzucił, iż ustawa posiada dużą lukę, a mianowicie nie dotyczy przemysłu chałupniczo-nakładczego. Przemysł ten obejmuje setki tysięcy robotników, którzy są przedmiotem potwornego wyzysku. Np. w okręgu lwowskim chałupnik za 12-godzinną pracę otrzymuje 50 gr. W niektórych dziedzinach chałupnictwa mamy dość poważne skupienia i tam Ministerstwo mogłoby wprowadzać umowy zbiorowe. W tym kierunku zgłasza poseł Zaklika poprawkę. Ponadto zgłoszono kilka drobniejszych poprawek.

Przemysłowcy gwałcą umowy

Ostrej krytyce poddał ustawę pos. Wymysłowski, twierdząc, że trudno dopatrzyć się, jakie korzyści da ona robotnikom. Nie ma odpowiednich sankcji karnych na wypadek niedotrzymania umowy przez przemysłowca i ustawa nic tu nie poprawia, przeciwnie ułatwia przemysłowcom łamanie umów zbiorowych. Wobec tego stawia wniosek, aby ustawę odesłać z powrotem do komisji. Wniosek ten odrzucono.

W zakończeniu rozprawy przemawiał minister opieki społecznej p. Kościałkowski, wypowiadając się przeciwko wszystkim przez posłów wniesionym poprawkom. Mimo to w najważniejszą poprawkę pos. Zakliki, dotyczącą przemysłu chałupniczego, Sejm przyjął.

Po przegłosowaniu ustawy, p. marszałek Car zarządził dwugodzinną przerwę.

Tajemnice b. ochrany rosyjskiej

i niemieckiej Feldpolizei

Czy Domański był prowokatorem?

Przed Sądem Apelacyjnym odbył się proces redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" Stanisława Niemyskiego, oskarżonego o zniesławienie urzędnika magistratu w Siedlcach, niejakiego Stanisława Domańskiego.

Swego czasu redaktor Niemyski zamieścił notatkę, zarzucającą urzędnikowi, że w czasie przed wielką wojną Domański pozostawał na usługach rosyjskiej ochrany i pod fikcyjnym nazwiskiem Niekrasowa odgrywał rolę prowokatora w stosunku do Polaków.

Sąd Okręgowy w Siedlcach uniewinnił redaktora Niemyskiego dając całkowicie wiarę zeznaniom niejakiego inżyniera Radomskiego, który przesłuchiwany był na okoliczność podwójnego życia Domańskiego. Świadek ten ustalił, że komisja międzypartyjna powołana w Rosji w latach 1917—1918 pod przewodnictwem Lednickiego przypadkowo dotarła do niektórych akt dawnej ochrany carskiej. Tam właśnie znaleziono zeszyt dotyczący Domańskiego, jako płatnego agenta ochrany. Ponadto oskarżony zgłosił na świadka wicestarostę siedleckiego na te same okoliczności, lecz wicestarosta zasłonił się tajemnicą urzędową i nie chciał zeznawać.

Wobec apelacji Domańskiego, proces znalazł się w drugiej instancji. Tu są zwolnił wicestarostę z tajemnicy służbowej. Złożył on istotnie sensacyjne zeznania. Mianowicie swego czasu Domański podejrzewany był o dokonanie nadużyć i przeciwko niemu toczyło się dochodzenie. Dochodzenie to umorzono, lecz w toku śledztwa natrafiono na resztki akt dawnej Feldpolizei, gdzie znajdowała się fotografia Domańskiego oraz krótka notatka, że jest to znany prowokator, pozostający na usługach policji rosyjskiej. Wśród aktów znajdował się raport z czynności spisany prawdopodobnie przez Domańskiego dla swych władz przełożonych z ochrany.

Wobec tak sensacyjnych zeznań Sąd Apelacyjny postanowił sprowadzić znalezione akta Feldpolizei do Warszawy, w celu naocznego zbadania ich i ustalenia okoliczności. Proces więc odroczono.

Trybuna naszych czytelników

Nieprzyzwoity wybryk

Otrzymujemy list następujący:

Szanowna Redakcjo! Na tle wspólnej żałoby po śmierci ś. p. Henryka Rossmanna zapanował w obozie narodowym duch jedności. Cała bez wyjątku prasa narodowa (m. in. „Warsz. Dzien. Narod.") zamieściła wspomnienia pośmiertne oddając należny hołd zasługom zmarłego bojownika sprawy narodowej, wszyscy narodowcy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych. Na tym tle szczególnie jaskrawo odbijały pojedyńcze wyskoki, dające znać, że przecież istnieją jakieś siły którym nawet w takiej chwili zależy na rozjątrzeniu różnic w wielkiej rodzinie narodowej. Siły, które oczywiście nie mają nic wspólnego z żadną z grup obozu narodowego.

Takim wyskokiem nie dającym się wytłumaczyć była relacja z pogrzebu śp. H. Rossmanna, zamieszczona na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego". Brzmiała ona jak następuje (przytaczam dosłownie i w całości):

W sobotę w połud. odbył się w Warszawie pogrzeb śp. adw. Henryka Rossmanna. Po nabożeństwie, odprawionym w kościele św. Krzyża, w czasie którego wygłosił kazanie ks. prałat M. Nowakowski, utworzył się kondukt pogrzebowy. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Powązkowskim.

Zdumiewające jest, jak w tak śmiesznie szczupłej w stosunku do wagi wydarzenia treści mógł autor notatki zrobić jeszcze zasadniczy błąd, informując czytelników, że nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Krzyża, a nie w kościele Zbawiciela. Nie wydaje mi się, by niechlujstwo i nieudolność dziennikarska mogły być aż tak daleko posunięte Chodzi tu zapewne o jakiś złośliwy karygodny wybryk jednostki, która zdołała przemycić notatkę chyba bez wiedzy kierownictwa pisma. Chcąc przyczynić się do zdemaskowania tej jednostki, a tym samym oddać usługę idei narodowej, zwracam się z tym listem do Szanownej Redakcji, prosząc o zamieszczenie go na łamach poczytnego pisma.

Teodor Jackiewicz
Zakopane. B. członek ONR.

Nadużycia w urzędzie miar i wag

Spowiedź kasjera przed sądem

niedostatek, hazard i lichwa pchnęły go na drogę przestępstwa

Były kasjer Urzędu Miar i Wag Kazimierz Władysław Skoczylas oskarżony został o systematyczne przywłaszczenie pieniędzy. Nadużycia trwały przeszło rok i przekroczyły sumę 35.000 zł.

Skoczylas liczył się z możliwością ujawnienia afery, dlatego też postanowił skończyć z sobą i próbował popełnić samobójstwo. Uratowano go jednak, a jednocześnie samobójstwo naprowadziło władze przełożone na ślad afery. Podejrzewając kasowe nieporządki i braki, dokonano rewizji księgowości i kasy.

Urzędnik przyznał się szczerze do winy. Tłumaczył się ciężkimi warunkami materialnymi, niską płacą a olbrzymimi wydatkami na potrzeby rodziny. Musiał zaciągać pożyczki i w ten sposób wpadł w sidła lichwiarzy. Chcąc zdobyć majątek, grał na wyścigach i w klubach karcianych. Szczęście nie dopisywało mu. Stale przegrywał. Wtedy to naruszył powierzone mu pieniądze.

Sąd Okręgowy skazał Skoczylasa na trzy lata więzienia i jako karę dodatkową zastosował pozbawienie go praw obywatelskich na okres lat ośmiu. Sąd Apelacyjny zatwierdzając wyrok co do kary zasadniczej, złagodził karę dodatkową pozbawienia praw do 3 lat.

„Odznaczeni" wyrokami działacze

otrzymali posady

Czerwoni rządcy Piotrkowa dbają o „swoich"

Głośna sprawa wywrotowych działaczy piotrkowskich, których Sąd Okręgowy skazał za urządzenie rozruchów w dn. 24-go maja ub. roku, w czasie obchodu narodowego w Piotrkowie — oburzyła całą opinię publiczną, która potępiła socjalistycznych menerów.

Zarząd piotrkowskiego magistratu uznał jednak „zasługi" działaczy P.P.S.-owych w swoisty sposób, gdyż dostali oni posady urzędników w magistracie Piotrkowa. Takie posadki dostali Edmund Polak i Stanisław Potocki. Równocześnie „czerwony magistrat" mianował komunizującą działaczkę Olgę Boguszównę sanitariuszką magistracką, referentką wydziału Opieki Społecznej, oraz zdegradował długoletniego naczelnika tegoż wydziału na korzyść jednego ze swoich ludzi.

Zarząd miasta faktycznie jest w ręku wiceprezydenta Wł. Uzięgły również skazanego za wypadki majowe. Prezydent miasta Fiszer mniej dba o zarząd miasta, będąc figurantem partyjnym.

Socjaliści wileńscy

w obronie żydów

Z inicjatywy okręgowej komisji związków zawodowych (domena wpływów PPS) odbyło się w Wilnie zebranie delegatów robotniczych chrześcijańskich i żydowskich związków zawodowych, poświęcone sprawie obecnej sytuacji na Uniwersytecie Stefana Batorego. Zebranie ostro wypowiedziało się przeciwko inicjatorom zajść antysemickich i postanowiło wyłonić delegację, która by interweniowała u rektora Uniwersytetu.

Samochody produkowane

przez rzemiosło

W ostatnich tygodniach podjęte zostały rozmowy mające na celu podział pracy w niektórych dziedzinach rzemiosła. Na pierwszy ogień idzie inicjatywa fabrykowania samochodów przez rzemiosło śląskie, przy czym pewna ilość warsztatów fabrykowałaby jedną tylko część składową samochodu. Jest to zastosowanie myśli inż. Kręgiewskiego do rzemiosła zamiast do przemysłu. Myśl tę możnaby stosować do całego szeregu innych obiektów fabrykacji. Jest to tym cenniejsza inowacja, że porozumienie rzemiosła da się znacznie łatwiej osiągnąć niż ruszenie z miejsca wielko-kapitałowych inwestycyj. Obraz tych zamierzeń i możliwości powinniśmy znaleźć w Ogólnopolskich Targach Rzemiosła, organizowanych w ramach Targów Poznańskich. Pamiętając, że cały nieomal przemysł wełniany okręgu Lille—Roubaix opiera się na tym właśnie ujęciu produkcji, stwierdzić należy, że przed rzemiosłem polskim leży jeszcze ogromne pole pracy organizacyjnej w tym właśnie kierunku.

Tendencja zniżkowa

na giełdach zbożowych

Giełdy zbożowe w Polsce wykazują od kilku dni stałą zniżkę cen. Zniżka ta spowodowana jest znacznym osłabieniem tendencji na rynkach światowych, oraz zwiększoną podażą na rynku krajowym.

Wybitnie zniżkowała pszenica od 50 gr. do 1 zł. (w Warszawie i w Katowicach) i żyto w Warszawie zniżkowało o 1 zł., w miastach wschodnich od 25 gr., w Katowicach o 75 gr. Cena owsa obniżyła się o 25 gr. w Katowicach i Równem, a 50 gr. w Bydgoszczy, w Warszawie utrzymała się na poziomie dotychczasowym.

Zniżkowały także ceny mąki: mąka pszenna (w Warszawie o 50 gr., na innych giełdach od 25 gr., w Poznaniu i Bydgoszczy do 1 zł.; mąka żytnia (w Warszawie o 50 gr., w Równem do 1 zł.). Jęczmień zniżkował o 25 gr. w Katowicach.

Przejściową zniżkę tłumaczą poprawą stanu dróg.

Wiadomości gospodarcze

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE DLA FURMANÓW

Organizacje rolnicze zwróciły się do czynników miarodajnych z wnioskiem o wydanie jednolitych norm dla całego państwa wydawania świadectw przemysłowych dla furmanów.

EKSPORT DO KAMERUNU

Polskie organizacje gospodarcze zainteresowały się rynkiem Kamerunu, gdzie wywozić można będzie w dużych ilościach mąkę, pszenicę, sól, narzędzia rolnicze, naftę i wyroby bieliźniane.

NOWE KOŁO ZWIĄZKU POLSKIEGO

Założone zostało ostatnio Koło Grochów Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania. Prezesem Koła został inż. Dubalski.

NADMIERNE PODATKI OD TAKSÓWEK

Związek właścicieli dorożek samochodowych przesłał władzom ministerialnym uchwałę, w której protestuje przeciwko nadmiernym podatkom. W uchwale tej Związek stwierdza, że właściciele taksówek płacą trzykrotnie podatek obrotowy: 1) w formie ukrytej w cenie benzyny, 2) w postaci świadectw przemysłowych i 3) w postaci opłat od wagi samochodów na rzecz Funduszu Drogowego.

KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych postanowiło zwołać kongres pracowników na pierwsze dni kwietnia.

OBIEG BILONU W LUTYM

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w ostatnich dniach lutego następująco: obieg globalny 427 milionów, monety srebrne 344,7 mil., bilon niklowy 82,3 milionów.

CICHY KARTEL DROŻDŻY

W kołach gospodarczych żywo komentowana jest sprawa kartelu drożdżowego: umowa kartelowa drożdżowni wygasła w lipcu r. ub. i nie została odnowiona. Mimo to fabrykanci stosują jednolity cennik na drożdże.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

W obrotach prywatnych 4½ proc. L. Z. Wileńskiego Banku Ziem. 53,10; 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 50.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 43.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 43.00 — 42.25 — 42.75 (w proc.).

Dewizy: Holandia 289.10! Bruksela 88.85; Londyn 25.80; Nowy Jork 5.27⁷/₈; N. Jork (kabel) 5.28; Oslo 129.60; Paryż 24.53; Praga 18.38; Stockholm 133.05; Zurych 120.40; Mediolan 27.85.

Papiery procentowe: 4% poż. konsolidacyjne (większe) 52.75 — 53.00, (drobne) 50.00 — 50.25; 7% poż. stab. 361.00, kup. od dol. 1.000 zł. 68.04; 3% poż. prem. inwest. I-ej em. 6500; II-ej em. 65.50; 5% poż. konwerssyjnej 53.25; 8% L. Z. Banku roln. 94.00; 7% L. Z. Banku roln. 83.25; 5½% Tow. kred. przem. pol. funt. 82.50 (w proc.).

4½ proc. L. Z. seria V 49.50 — 49.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.00 — 56.25, (drobne) 56.75.

Akcje: B. Polski 100.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.00 — 28.75 — 29.00; Węgiel 22.00 — 21.50; Lilpop 13.75; Modrzejów 7.75 — 7.50; Norblin 63.00; Ostrowiec 30.00 — 30.25; Starachowice 35.00 — 34.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych, za gotówkę.

Pszenica jednolita 30.50 — 31.00; pszenica zbierana 30.00 — 30:50, żyto eksportowe 25,50—26,00; żyto I st. 24.25 — 25.00, żyto II st. 25.75—24.00, owies eksport 23.00—23.50, owies I st. 23.50—24.00, jęczmień browarny 26.75—27.75, jęczmień I st. 23.25—23.75, groch Victoria 29.00 — 31.00; wyka 22.50 — 23.50; seradela podw. czyszcz. 30,00—31,00; seradela targowa 26,00—27,00; łubin żółty 16.75—17.25; rzepak zimowy 62.00—63,00; rzepak letni 59,00—60,00; siemię lniane 52,00—53,00; koniczyna czerw. sur. bez kan. 105,00—120,00; mak nieb. 80.00—82.00; mąka psz. gat. I wyciągowa 49.00 — 50.00, mąka pszenna gat. I-A 47.00 — 48.00, mąka pszenna gat. II-A 42.00 — 43.00, mąka żytnia wyc. 36.25 — 37.25, mąka żytnia gat. I 36.25—37.25 mąka razowa 28.75 — 29.75, otręby pszenne średnie 17.50—18.00, otręby pszenne miałkie 18.00—18.50, otręby żytnie 16.25 — 16.50, makuchy lniane 27.50 — 28.00, makuchy rzepakowe 21,00—21,50.

Ogólny obrót 2817 ton, w tym żyta 825 ton. Usposobienie spokojne.

Generalna konwersja

polskich pożyczek zagranicznych

Delegacja finansowa rządu polskiego, na której czele stoi prof. Krzyżanowski, po przeprowadzeniu na terenie St. Zjednoczonych sprawy konwersji polskich pożyczek, wyjechała do Londynu dla rozmów w sprawach warunków spłaty transzy funtowej 7-procentowej Pożyczki Stabilizacyjnej.

Po pobycie w Londynie zapowiedziany jest przejazd delegacji z prof. Krzyżanowskim do Paryża, również dla rozmów z francuskimi posiadaczami polskich pożyczek zagranicznych.

Po powrocie delegacji do kraju, będą ustalone szczegóły techniczne wymiany kuponów od pożyczek dolarowych na nowe obligacje 3-procentowe.

Omawiana jest również w Ministerstwie Skarbu sprawa konwersji pożyczek dolarowych, znajdujących się w obrocie na rynku wewnętrznym.

Proces o fałszywe zeznanie

w zawiłej sprawie o separację

Na tle spraw rozwodowych bardzo często dochodzi następnie do procesów karnych o fałszywe zeznania w konsystorzu. P. Jezierski, administrator jednego z domów w Warszawie, miał nieszczęście występować w charakterze świadka przed sądem arcybiskupim w sprawie o separację. Pp. S. po dłuższym kilkudziesięcioletnim pożyciu wszczęli kroki separacyjne. O separację wystąpiła do konsystorza żona, zarzucając mężowi złośliwość w pożyciu i szykany, oraz zdrady. Pan S. ze swej strony wytoczył skargę o uznanie separacji z winy żony i twierdził, że ona jest przyczyną niesnasek i dopuszcza się wiarołomstwa.

Ponieważ pp. S. byli ludźmi zamożnymi, proces konsystorski pociągnął za sobą serię spraw cywilnych, trwających kilka lat. Ostatecznie zwyciężył pan S., który uzyskał separację z winy żony. Z ramienia jego w charakterze świadka występował administrator Jezierski, który badany w konsystorzu oświadczył, że żona utrzymuje stosunki miłosne ze swym szwagrem, oraz, że próbowała wpłynąć na adwokata swego męża, aby za łapówkę odstąpił od sprawy i przegrał ją.

Zeznania te stały się przedmiotem nowego procesu, tym razem karnego, przeciwko Jezierskiemu. Pani S. oskarżyła go bowiem o świadome złożenie fałszywych zeznań w sądzie arcybiskupim.

Sąd skazał Jezierskiego na jeden rok aresztu.

ABC sportowe

Pomyślny start w Mentonie

Tarłowski — Palmieri 6:4, 2:6, 6:3

Wszyscy nasi tenisiści przeszli do 3-ej rundy

W Mentonie rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy przy udziale czołowych rakiet polskich.

Przez pierwszą rundę zawodnicy nasi przeszli gładko. Tarłowski pokonał tenisistę Badin 1:6, 7:5, 6:1. Hebda wygrał ze Szwedem Nystrom 6:2, 6:2, a Tłoczyński przeszedł do 2-ej rundy walkowerem.

W środę w drugim dniu turnieju Polacy odnieśli szereg dalszych zwycięstw. Wszyscy nasi zawodnicy przeszli bez trudu do 3-ej rundy, przy czym największą sensacją dnia było zwycięstwo Tarłowskiego nad najlepszą rakietą Włoch Palmierim 6:4, 2:6, 6:3.

Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa: w pierwszej rundzie pokonała Abed 6:0, 6:0, a w drugiej rundzie wyeliminowała Szwedkę Roberg 6:0, 6:1.

Hebda w drugiej rundzie walczył z Petersem, bijąc go 9:7, 6:1. Jedynie w pierwszym secie przeciwnik Hebdy stawiał opór.

Tłoczyński w drugiej rundzie spotkał się z Robertsonem, wygrywając 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Hebda wygrała z parą Ralli — Kostoris 7:5, 3:6, 6:1.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska ma szanse dojścia do finału, zwłaszcza, że nie startuje pierwsza rakieta Francji Mathieu. Przypuszczalnie jej przeciwniczką w finale będzie zawodniczka chilijska Lizana.

Jak zwyciężyliśmy w Holandii

Ładna gra Polaków z Wołkowskim na czele

Jak już donosiliśmy, w rewanżowym spotkaniu rozegranym w czwartek późnym wieczorem w Amsterdamie, polscy hokeiści pokonali zdecydowanie zespół amsterdamski Diue Sixe 7:0 (1:0, 3:0, 3:0).

Polacy wystąpili w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Kasprzak, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski oraz Kulig, Stupnicki, Sokołowski (drugi atak).

W pierwszej tercji Polacy zdobyli prowadzenie przez Marchewczyka. Holendrzy usilują wyrównać, ale im się to nie udaje. W drugiej fazie gry przewaga Polaków wzrasta, dalsze bramki padają ze strzałów Kuliga, Wołkowskiego i Sokołowskiego. W trzeciej tercji inicjatywa jest w dalszym ciągu w rękach naszych hokeistów, dla których dalsze punkty zdobywają Sokołowski, Kulig i Wołkowski.

Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził przeszło 4 tys. widzów. Publiczność witała bardzo serdecznie Polaków, a specjalnie faworytem jej był Wołkowski.

Mistrzostwa świata

w jeździe figurowej pań

W Londynie zakończone zostały zawody w jeździe figurowej pań o mistrzostwo świata. Tytuł mistrzowski zdobyła Angielka Cecylia Colledge — 2,528,9 pkt. przed swoją rodaczką — Megan Taylor — 2,488,1 pkt. 3) Anna Hulten (Szwecja), 4) Stenuf (Austria), 5) Puzinger (Austria), 6) Niernburger (Austria).

Sport w Łodzi

I. K. P. WYJEŻDŻA DO KATOWIC

Sekcja bokserska Policyjnego K. S. w Katowicach, zaprosiła do Katowic wicemistrza Polski I. K. P.

Zawody odbędą się w Katowicach w sobotę dn. 6 marca rb. o godz. 20-ej w sali Powstańców przy Placu Wolności.

SEZON LEKKOATLETYCZNY W ŁODZI

Już 14 marca rozpocznie się nieoficjalnie sezon lekkoatletyczny. W dniu tym szereg klubów organizuje biegi lekkoatletyczne na przełaj.

Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w dn. 21 marca biegiem na przełaj L. O. Z. L. A.

To jest tak

SPRAWA PARYLEWICZOWEJ

Do kilkunastu tomów akt sędziego śledczego, wypełnionych najrozmaitszymi dokumentami i protokółami, dołączony zostanie w dniach najbliższych jeden jeszcze dokument: urzędowe potwierdzenie zgonu. Suche przepisy prawa przewidują w tym wypadku jedno proste rozwiązanie: sprawa zostaje z powodu śmierci podejrzanego umorzona i z rejestru spraw K. P. S. i D. S. Sądu Okręgowego w Krakowie skreślona zostaje jako załatwiona sprawa, groźna tak bardzo w ostatnim roku w Polsce.

Czy jednak rozstrzyga to wszystko? Czy ze złożeniem w archiwum sądowym kilkunastutomowych akt usunięte zostaną wszystkie niepokoje, którymi przepojone zostało w związku z aferą tą społeczeństwo? Czy naprawione zostanie wyrządzone społeczne zło, czy przywrócone zostanie zaufanie, podważone tak bardzo nie tylko plotkami i wersjami kursującymi we wszystkich sferach, ale i wymowną treścią oficjalnych komunikatów w krakowskiej sprawie?

Tragiczna ostatnimi chwilami swego życia żona byłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie nie żyje. Stoi obecnie przed innym, najdoskonalszym sądem. I nie godzi się nam po jej śmierci rozwlekać sprawy i zaocznie ferować wyroki. Uszanować trzeba i tragizm śmierci i majestat nieziemskiego sądu, przed którym każdy z żyjących prędzej czy później stanie.

Ale to nie była sprawa osobista zmarłej. Zbyt wielki zasięg i zbyt wielki rozgłos miała przykra ta afera, by możliwe tutaj było zastosowanie zwyczajnych proceduralnych jedynie konsekwencyj. Podniecona opinia społeczna, gotowa dopatrzywać się najmniej nawet możliwych „okoliczności towarzyszących" grzechom zmarłej, wymaga wyjaśnienia podejrzeń, wydobycia na światło dzienne wszystkich wyników i rewelacyj toczącego się przez tyle miesięcy śledztwa.

Obecny premier podkreślał nieraz, że dążyć będzie zawsze do otwartego stawiania kwestji i bezwzględnego zwalczania nadużyć z jednej strony, — plotek i zarzutów z drugiej. Sekundował mu w tym jeszcze szczerzej obecny minister Sprawiedliwości. I mamy nadzieję, że potrafią oni zapowiedzi te przelać w czyn.

Sprawa krakowska, mimo całego tragizmu jej oficjalnego zakończenia, winna być dla uspokojenia opinii społecznej i w interesie wymiaru sprawiedliwości wyjaśniona całkowicie i bez reszty.

Zgon bratowej marszałka Piłsudskiego

W Wilnie zmarła w wieku lat 68 Leonia-Julia z Łodwigowskich Adamowa Piłsudska, wdowa po zmarłym w roku ubiegłym wiceprezydencie m. Wilna Adamie Piłsudskim, bracie marszałka Józefa Piłsudskiego.

S. p. Leonia-Julia Piłsudska odznaczona była Medalem Niepodległości.

St. Kaczmarek

Przyszła siedziba żydostwa

Wyspa dzikiej świni

zna obrzezanie i wielożeństwo

III.

Mimo tak rozmaitego pochodzenia mieszkańcy Madagaskaru stanowią dziś ludność jednolitą, nazywaną z pominięciem niezliczonych dawnych nazw szczepowych, — wspólnym mianem Malageszów. Mimo to jednak ci jednakowym językiem mówiący krajowcy, tak wyglądem swym jak i usposobieniem różnią się między sobą, w zależności jakie pierwiastki etniczne w danej okolicy przeważają.

Prymitywny Zachód

Zachodnia część wyspy zamieszkała jest więc przez Malageszów o ciemnej barwie skóry, krótkich, kręconych włosach i o negroidalnej budowie czaszki. Przeważają więc tutaj wyraźnie cechy murzyńskie, przeniesione z tak bliskiej „czarnej Afryki". W parze z tym idzie i większy prymitywizm i życia i obyczajów krajowców, odznaczających się lenistwem, okrucieństwem i niegościnnością. Mnożą się tutaj złodziejstwa i rabunki, odstręczające białych od osiedlania się na zachodnim wybrzeżu.

Zachodnia część wyspy posiada przy tym najmniej zdrowy klimat, odczuwać się bowiem daje wpływ tej wielkiej „trupiarni", jaką jest środkowa Afryka. Bagna i roje moskitów oraz innych trujących owadów, — i równocześnie palący nieubłaganie żar podzwrotnikowego słońca dziesiątkuje krajowców, odstręcza przybyszy.

Podobni do Indian

Zupełnie inaczej przedstawia się z drugiej strony wyspy, — od strony Oceanu Indyjskiego. Mieszkający tam w znacznie większych skupieniach Malageszowie odznaczają się o wiele jaśniejszym odcieniem skóry, włosy noszą dłuższe, nierzadko podobne barwą i brakiem kręcenia się do lnianych nici. Budowa ciała, — w przeciwieństwie do Zachodu, — wysoka i wysmukła, rysy regularne i piękne upodabniają ich do Indian.

Gościnni i łagodni, do ostateczności lekkomyślni i naiwni, poddają się oni łatwo wpływom obcych. Przyznać jednak trzeba, że władze francuskie przeciwstawiają się mocno jakimkolwiek próbom wyzysku ich przez białych kolonistów i nadużyciu ich zaufania.

Północ, zbliżona najbardziej do równika (12° szerok. połudn.) zamieszkana jest przez zmysłowych i przewrotnych krajowców o cerze oliwkowej. To ślady semickiej infiltracji arabskiej. Południe niemal zupełnie jest bezludne i pustynne, a klimat i gleba zupełnie nie nadają się do osiedlenia.

W sercu Madagaskaru

Najlepsze warunki klimatyczne i największa cywilizacja, to podgórze centralne, rozległe doliny górskie i płaskowzgórza dookoła stolicy Tananariwo. Dawne to góralskie królestwo Howasu. Zamieszkali tutaj krajowcy odznaczają się najwyższą inteligencją i kulturą duchową, wielu z nich włada biegle językami europejskimi, kończy gimnazja czy nawet uniwersytety francuskie. Wracając w 1936 roku do Francji po dwuletnim prawie pobycie na Madagaskarze, zaprzyjaźniłem się na okręcie z takim młodym Malageszem, jadącym do Europy dla zdobycia wykształcenia, które chciał później zużytkować po powrocie na rodzinnej wyspie. I miałem wówczas okazję przekonać się i o wysokiej inteligencji o szlachetności serca przedstawiciela tego dziwnego ludu. I co mnie najwięcej u niego uderzyło, to duże przywiązanie i do kraju swego i do Francji równocześnie, którą całkiem szczerze uważał za swą „większą" ojczyznę. Był to jednak dosyć wyjątkowy wypadek wysokiego rozwoju umysłowego wśród tubylców.

Przesądy i zabobony

Większość z nich bowiem żyje jeszcze wciąż na prymitywnym bardzo poziomie umysłowym i wyznaje najbardziej zabobonne kulty i wierzenia, na które składają się razem pierwiastki mahometańskie i semickie, — i czysto pogańskie. Jednym z przeżytków dawnych czasów z ich okrucieństwem i najdzikszymi przesądami jest „próba ryby", polegająca na zadawaniu każdemu oskarżonemu o morderstwo straszliwych tortur, w razie wytrzymania których, — co się zdarza bardzo rzadko — niesłuszni oskarżyciele stają się niewolnikami torturowanego. Oczywista, że praktyki te są zakazane i tępione przez władze, wypadki jednak „próby ryby" zdarzają się i dziś jeszcze.

Obrzezanie i poligamia

Wszystkie te dzikie kulty „malageskie" podobne są do siebie rytuałem obrzezania, nie będącym bynajmniej wyłącznym przywilejem (lub klątwą) żydów. Dalszym przeżytkiem jest istniejące jeszcze w niektórych częściach Madagaskaru wielożeństwo, polegające na posiadaniu przez zamożniejszych krajowców kilku kobiet, z których jednak tylko jedna uważana jest jako „ślubna żona".

Duchowni malagescy, nazywani „Ombias" nie cieszą się zbytnim poważaniem, mimo, iż zajmują się poza kultami religijnymi także i medycyną i prymitywnymi „czarami". Ustępują oni zresztą coraz to miejsca krajowcom - lekarzom, wyszkolonym przez Akademię Medyczną w Tananariwo, oraz krajowcom - nauczycielom z Seminarium Nauczycielskiego.

Praca misjonarzy chrześcijańskich, — zapoczątkowana przed wielu dziesiątkami lat, — jak dotychczas postępowała raczej powoli, — niewielka dotychczas część z krajowców przyjęła chrzest. Wśród misji chrześcijańskich przewagę mają protestanckie, założone przez Anglików w czasie krótkiego panowania ich na wyspie.. (C. d. n.).

Kolce bez róż

PÓŹNA ORIENTACJA

Pułkownik Miedziński oburzył się na polemizującego z nim Hirszhorna z „Naszego Przeglądu" i stanowczo zawołał:

— Co jak co, ale nie zniosę byś mnie żydzie uczył języka polskiego!

Szkoda, że p. Miedziński nie dostrzegł tej anormalności wcześniej — gdy był członkiem rządu. W samej Warszawie jest kilkudziesięciu żydów i żydówek — nauczycieli polonistyki. I to w szkołach państwowych i miejskich! Przyjaciele ideowi pułk. Miedzińskiego — pp. Świętosławski i Starzyński uważają widocznie — jak on i Jędrzejewicze dawniej — że żydzi to najstosowniejsi nauczyciele polskiego dla Polaków.

DLA KOGO JEST TARG?

We Włocławku targ odbywa się dwa razy na tydzień. Dla dużego miasta to za mało, roztropni mieszkańcy zdecydowali, że chcą trzy razy, na trzeci dzień wyznaczyli sobotę.

Żydzi podnieśli gwałt, że w sobotę nie wolno bo oni świętują więc nie będą mogli zarabiać. Wysłali delegację do władz, które — obiecały przychylnie dla nich rzecz załatwić.

Targi są zatem tylko po to, by żydzi się obłowili. Wkrótce zostaną zapewne wyznaczone na niedzielę. (kol.)

Od damasceńskiej klingi

po Królowę Warszawy

(g) Deklaracja obozu płk. Koca znalazła w osobie p. B. Miedzińskiego niestrudzonego interpretatora. Czytelnik Polak, czytający wywody p. Miedzińskiego, niejednokrotnie będzie odnosić wrażenie, że fatyguje się on odkrywaniem Ameryki. Uważa to zresztą sam p. Miedziński i śpieszy wyjaśnić, że dla pewnych czytelników jego sformułowania nie będą komunałami, będą czymś nowym.

Naród i państwo

W czwartkowym numerze „Gazety Polskiej" p. Miedziński omawia temat: „Naród i państwo".

Gdyby świetni szermierze, tnący słowem: naród, jak damasceńską klingą, w słowo państwo, jak w tarczę, zechcieli powiedzieć sobie: przecież to moje państwo; przecież służy ono przede wszystkim mojemu narodowi — czyż nie spostrzegliby wówczas, że obniżając pojęcie Państwa we własną tarczę godzą?

Mam wrażenie, że p. Miedziński trochę obrócił kota ogonem. Dotychczas bowiem przez lat dziesięć tępiono zwolenników słowa „naród" i szerzono z wyżyn „ideologię państwową". Właśnie, słowem „państwo", jak demasceńską klingą godzono w słowo „naród". słowem i czynem. B. p. Wiślicki uchodził za państwowca, a narodowcy jeździli do Berezy. Dziś p. Miedziński głosi zwrot wyraźny i o to na niego nie będziemy się gniewać.

Twierdzenie: „nie ma sprzeczności między interesem Narodu a interesem Państwa" jest dla każdego Polaka ścisłą prawdą; jest otworzeniem oczu na rzeczywistość; jest zerwaniem z nierozsądnym, jałowym, nieznośnym werbalizmem.

I trzeba było stwierdzić błąd, aby go porzucić.

Zapewne p. Miedziński sam rozumie dobrze, że błędu, tak długo popełnianego w czynach, nie wystarczy porzucić słowem.

Kompleks niższości

A tymczasem szermierz publicystyczny „Naszego Przeglądu", p. Samuel Hirszhorn, zaprzecza nawet istnieniu wpływów żydowskich w polskim życiu kulturalnym. Tak, jak było i jest, jest dobrze i „państwowo"; nic nie trzeba zmieniać.

No, a czy naprawdę w Polsce żydzi oddziaływują poważnie na kulturę polską? Czy Wittlin, Tuwim i Słonimski — nota bene nie uznający się wcale za żydów i zgoła nie szczególnie radykalni mogą zniwelować wpływ setek pisarzy polskich? Można „Czasowi" odpowiedzieć jego własnymi słowami, stosowanymi do antysemitów - endeckich. Antysemici „czasowi" widocznie nie wierzą, że kultura polska jest tak silna, by z kulturą żydowską na równych prawach walkę stoczyć; są oni tej wiary pozbawieni, bo cechuje ich kompleks niższości. Jeżeli zaś tak nie jest, to zgoła nie chodzi im o garstkę pisarzów polskich pochodzenia żydowskiego, lecz atakując niby to tylko tych ostatnich, mają faktycznie na myśli licznych literatów i publicystów rdzennie polskich, których przedstawiają jako „zażydzonych", bo ujmujących się krzywdy obywatela wydziedziczonego.

Obawa przed Tuwimem, Słonimskim i Wittlinem—to „kompleks niższości". Cóż znaczy kilku piszących po polsku żydów, wobec tylu nieżydów. I cóż znaczy wogóle 4 miliony żydów w Polsce wobec 30 milionów nieżydów. To wszystko „kompleks niższości".

Organ rektorów

Zgłoszenie się rektorów szkół akademickich do płk. Koca znalazło wytłumaczenie w „Ekspressie Porannym" w tym tonie, jakby ten organ Królowej Warszawy wziął na siebie ciężki obowiązek politycznej reprezentacji szkół akademickich. „Ekspress" objaśnia deklarację rektorów.

Oświadczenie to jest dowodem wysokiego poziomu poczucia obywatelskiego i narodowego kierowników wyższych uczelni stolicy. Solidarnie, bez żadnych wahań i wyjątków czy zastrzeżeń, stają rektorowie wszystkich wyższych uczelni w Warszawie w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Jest to wymowny przykład dla patriotycznej młodzieży akademickiej, której rektorowie są naturalnymi przewodnikami.

Ale i dla najszerszych sfer społeczeństwa polskiego krok pp. rektorów posiada doniosłą wymowę, jako dowód powagi i znaczenia akcji konsolidacyjnej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Za wezwaniem Czerwoniaków „patriotyczna młodzież akademicka" zostanie nakierowana na właściwą drogę. Przestanie błądzić i „Ekspress" będzie miał zasługę. Wobec państwa, czy wobec narodu, czy wreszcie wobec obu?

Ojciec św. „faszystą"

Bezkarność komunizujących członków Z.N.P.

Nauczyciele katolicy protestują

Głośna afera napadu bojówki na zebranie Akcji Katolickiej w Grudziądzu wywołała ogromne protesty. Sąd przypieczętował sprawę, stwierdzając, że napad organizował nauczyciel z Z. N. P. Karolewski.

Dziwna bezkarność

Tymczasem władze szkolne nie wyciągnęły z całej sprawy żadnych konsekwencji. P. Karolewski pozostaje nadal w Grudziądzu na tej samej posadzie kierownika szkoły.

To samo dzieje się z innymi podobnymi sprawami. Tymczasem głosy krytyczne odzywają się nawet wśród członków ZNP. Oto pan Kartaczewski, członek Z. N. P., pisze w „Kulturze" o menerach związkowych:

Członkowie ZNP katolicy

Co gorsza, próbują narzucić światopogląd, „który nie tylko nie jest katolicki, ale wyraźnie od niego się odżegnuje". Narzędziem tej akcji jest prasa związkowa, w tej liczbie „5 groszy Dziennik Poranny". Redaktorzy jego wiedzą, że szerząc swój wrogi katolicyzmowi pogląd, czynią to na własne konto. że czynią to wbrew przekonaniom katolickiej większości członków ZNP. Prasy tej katolik — związkowiec nie poprze!".

Również prasa nauczycielsko - zawodowa **„pomija tematy omawiające światopogląd katolicki, a gloryfikuje inne". I nie pozostaje to bez wpływu. „Jeden z kolegów, oświadcza autor — przyznał mi się wręcz, iż z premedytacją mówi dzieciom o swej niewierze w sakramenta św., jak spowiedź i Komunia św.**

„Obrona" przed katolicyzmem

Komunizująca „góra" ZNP. nie przestaje prowadzić swej akcji pomimo sprzeciwów.

Niedawno odbyło się w Pińsku zebranie Z. N. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) Konsolidacja nauczycielstwa w jednolitym ruchu zawodowym w ramach Z. N. P., i 2) Obrona szkół i nauczycielstwa przed katolicką działalnością Polskiej Macierzy Szkolnej.

Papież „faszystą"

Delegat Z.N.P. Polkowski mówił na tym zebraniu o „antyzwiązkowej akcji kleru katolickiego".

Papieża zaliczył delegat Z.N.P. do faszystów pracujących przeciw chłopom i robotnikom — dlatego, że Ojciec św. przemawiał przez radio po włosku i po niemiecku.

Oświadczenie M.S.Z.

W sprawie książki Szeby

Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu p. marsz. Car zawiadomił, że od prezesa Rady Ministrów otrzymał odpowiedź na interpelację pos. Walewskiego w sprawie antypolskich tez, czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie Szeby, a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych r publiki czechosłowackiej. Odpowiedź ta, podpisana przez wiceministra spraw zagranicznych p. Szembeka brzmi:

„Rząd polski zwrócił uwagę na książkę posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji p. Szeby p. t. „Rosja i Mała Ententa w polityce światowej" od chwili jej ukazania się. Niestety, zmuszony jest stwierdzić z żalem, iż zarzuty co do wybitnie antypolskiego charakteru powyższej publikacji czeskiej podniesione przez posła Walewskiego w jego interpelacji, odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, jak również okoliczność, że publikacja ta została poprzedzona przedmową urzędującego ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej.

Wobec powyższych faktów Rząd Rzeczypospolitej pragnąc ściśle ocenić stosunek i intencje państwa Czechosłowackiego wobec Polski, zmuszony jest brać poważnie w rachubę ukazanie się podobnej książki".

Zebranie lekarzy Pomorza

uchwaliło paragraf aryjski

Dnia 28 lutego br odbyło się w Bydgoszczy doroczne walne zebranie delegatów z całego Pomorza Związku Lekarzy Państwa Polskiego na okręg pomorski. Zebraniu przewodniczył prezes okręgu p. dr. Czesław Wiecki z Bydgoszczy.

Zebranie załatwiło zwykłe sprawy organizacyjne i gospodarcze związku, przedyskutowało obszernie sprawy lecznictwa społecznego, w którym naczelnym postulatem winien być wolny wybór lekarza. Następnie powzięto rezolucję przeciw dopuszczeniu do nostryfikacji lekarzy - żydów, którzy wrócili z Niemiec i jednomyślnie uchwaliło zmianę statutu w tym sensie, że członkiem Związku Lekarzy Państwa Polskiego okręg pomorski nie może być lekarz żyd.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Zwycięstwo młodzieży nar.-radykalnej w kołach naukowych Politechniki

Wybory nie odbędą się

Na Politechnice Warszawskiej odbyły się Walne Zebrania w Kołach Naukowych. Przebieg zebrań był zupełnie spokojny i poświęcony całkowicie sprawom dotyczącym najistotniejszych spraw tych instytucji, oraz zagadnieniom dotyczącym warunków życia akademickiego wyższych uczelni.

Ze sprawozdań ustępujących obecnie władz Kół i z dyskusji wynika, że Koła Naukowe są jeszcze niestety przeciążone zagadnieniami niesienia pomocy materialnej młodzieży akademickiej, co hamuje najistotniejsze prace tych instytucji — pomoc w nauce i uzupełnienie wiadomości otrzymywanych na uczelni. Niemniej jednak i te prace są prowadzone z coraz to większą intensywnością.

Z zagadnień natury ogólniejszej poruszone zostały sprawy działalności osławionego tworu Jędrzejewiczów — Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga". W tej sprawie walne zebrania wypowiedziały się raz jeszcze kategorycznie przeciwko tej instytucji, stwierdzając, że działalnością swoją szkodzi interesom młodzieży akademickiej i kompromituje ją na forum międzynarodowym, zaprzepaszczając jednocześnie wspaniały dorobek Polaków na tym terenie z lat ubiegłych.

Koła Naukowe wychodzą z założenia, że młodzież polską za granicą reprezentować i jej sprawy realizować może jedynie instytucja akademicka, przez młodzież kierowana i mająca jej pełne zaufanie. Taką instytucją w żadnym wypadku nie jest „Liga".

W sprawie żydowskiej Walne Zebrania stwierdziły, że osiągnięte obecnie „numerus - clausus" jest jednym z etapów w walce z zalewem żydowskim, następnym jest sprawa „ghetta" i nałożyły na swych członków bezwzględny obowiązek kategorycznego przestrzegania podziału miejsc na wyższych uczelniach. Następnym etapem walki będzie całkowite usunięcie żydów z wyższych uczelni.

Charakterystycznym jest, że w pracach Kół Naukowych i w ich Walnych Zebraniach brała udział tylko młodzież narodowo-radykalna. Świadczy to wymownie o tym, że tam gdzie trzeba w pracę włożyć dużo trudu, gdzie nie można uprawiać demagogii partyjnej, tam dla sanato-fołksfrontu nie ma nic do roboty.

Wobec zgłoszenia tylko jednej listy kandydatów do władz Kół Naukowych przez Narodowy Komitet Wyborczy, utworzony przez młodzież narodowo - radykalną, wybory się nie odbędą i kandydaci z tej listy obejmą władze w Kołach na rok najbliższy.

Ogólnopolski Zjazd Młodzieży prawniczej

Koło Prawników Studentów U. J. P. organizuje w dniach 14, 15 i 16 marca b. r. trzeci z kolei Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Prawniczej. W ramach Zjazdu omawiane będą sprawy reformy studium prawnego na uniwersytetach, oraz unarodowienie prawa polskiego. Równocześnie Zjazd będzie omawiał sprawę stworzenia Ogólnopolskiego Koła Organizacyj Prawniczych.

Na zakończenie Zjazdu, w niedzielę 14-go marca odbędzie się wielki i licznie obesłany przez wszystkie środowiska akademickie Turniej Krasomówczy. Tematy Turnieju są następujące:

1) Moralne przygotowanie narodu do wojny.

2) Sprawa interwencji w Hiszpanii.

3) Zagadnienie kolonij dla Polski.

Niewątpliwie ciekawy program Zjazdu i aktualne tematy Turnieju wzbudzą zainteresowanie naszej akademickiej społeczności.

Narodowe Bratnie Pomoce kierują życiem młodzieży akademickiej

Wobec zbliżających się Walnych Zebrań i wyborów do Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich słuszną rzeczą będzie zdać sobie sprawę z tego, czym właściwie są obecnie te instytucje.

Bratnie Pomoce, najliczniejsze organizacje akademickie, bo grupujące w swych szeregach prawie 100% młodzieży polskiej wyższych uczelni, powstały zasadniczo dla niesienia pomocy materialnej. Będąc jednak tak powszechnymi, musiały objąć swym wpływem także cały zakres innych dziedzin życia młodzieży danej uczelni.

W okresie od 1921 r. do 1932 r., a więc do słynnej ustawy braci Jędrzejewiczów, istniała świetna organizacja życia akademickiego, która przez centralne organizacje, a więc Narodowy Zw. Pol. Mł. Ak. z władzą wykonawczą — Naczelnym Komitetem Akademickim, oraz centralnymi organizacjami specjalnymi, jak Ogólnopolskie Związki Bratnich Pomocy, Kół Naukowych, Kół Prowincjonalnych, Związków Sportowych i t. d.—reprezentowała interesy ogółu młodzieży akademickiej, realizowała jej dążenia, koordynowała pracę, pozostawiając poszczególnym Bratnim Pomocom jedynie ich cele samopomocowe i reprezntacje interesów młodzieży ściśle tej uczelni.

Po roku 1932, a więc dzięki radosnej twórczości b-ci Jędrzejewiczów, organizacje centralne przestały istnieć i życiu akademickiemu w Polsce groziło całkowite rozbicie, jeżeliby nie znalazły się instytucje, które mogłyby wziąść na siebie cały ciężar kierownictwa wszystkich dziedzin życia akademickiego.

Takimi instytucjami zostały właśnie warszawskie Bratnie Pomoce.

Bratnie pomoce doby dzisiejszej prowadzą w dalszym ciągu wymagającą rzecz jasna bardzo wiele wysiłków działalność samopomocy materialnej i załatwiają wszystkie sprawy ogólne dotyczące młodzieży akademickiej danej uczelni, ale poza tym muszą zabierać głos i rozwiązywać bardzo trudne zagadnienia przekraczające już nie tylko ramy jednej uczelni, ale nawet jednego środowiska akademickiego.

Weźmy chociażby zagadnienie żydów na wyższych uczelniach. Kwestia podjęta przez całą młodzież akademicką jeszcze w pierwszych latach odzyskania niepodległości, oparta obecnie prawie że wyłącznie na barki Bratnich Pomocy, a przecież nikomu chyba tłomaczyć nie trzeba, że zagadnienie to w obecnych stosunkach politycznych Polski jest ogromnie trudne do zrealizowania.

To jedno zagadnienie byłoby wystarczającym przedmiotem intensywnej pracy osobnej instytucji akademickiej, a przecież takich kapitalnych zagadnień mają Bratnie Pomocy jeszcze wiele przed sobą, a więc walka z komunizmem, walka z marazmem obecnego życia polskiego, który jedni przez złą wolę, inni przez głupotę, a jeszcze inni przez zaślepienie partyjne chcą także i na teren akademicki wprowadzić.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, ile trudu wymaga spełnienia przez bratniaki zadań samopomocowych a więc niesienie pomocy materialnej w postaci pożyczek, stypendiów, obiadów bezpłatnych, mieszkań, pomocy nauk., pomocy przy opłaceniu czesnego i wiele, wiele innych, są zwłaszcza w obecnej sytuacji gospodarczej, wówczas dopiero będziemy mieli cały ogrom zadań Bratniaków przed oczyma.

Naprawdę trzeba olbrzymiego zapału i energii, aby tym trudnym zadaniom podołać i jednocześnie obecnie ludzie, kierujący Bratnimi Pomocami, muszą być bardziej niż kiedykolwiek ludźmi umiejącymi zdobyć się nie tylko na olbrzymi wysiłk, ale także na odwagę radykalnego rozwiązywania tych trudnych zagadnień, bez wahania, bez kompromisu i z poczuciem tej wielkiej odpowiedzialności, jaką ponoszą wobec nie tylko całej polskiej młodzieży akademickiej, ale także wobec całego Narodu.

Uwaga! Studenci Uniwersytetu!

Dnia 7 marca w niedzielę o godz. 10-ej rozpoczyna się walne zebranie Tow. Bratnia Pomoc S. U. W.

Jak co roku na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego zarządu, który już drugi rok pracował pod kierownictwem kol. Boczyńskiego oraz dyskusja.

Obowiązkiem każdego akademika narodowca jest przybycie na walne zebranie. Członkowie Związku Narodowo - Radykalnego mają obowiązek stawić się wszyscy bez wyjątku, stwierdzając swą liczną obecnością jakie jest właściwe oblicze świata akademickiego Uniwersytetu i kto nim kieruje.

Wszyscy na walne zebranie w dniu 7 marca 1937 roku!

Zła wola albo ignorancja

W sprawozdaniu ze zjazdu korporacji w Poznaniu, zamieszczonym w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" z dn. 18 bm. omawiając deklarację ideową tego zjazdu napisano co następuje:

„W dążeniu do unarodowienia ruchu korporacyjnego nie wzięły udziału jedynie nieliczne korporacje, pozostające pod wpływem ONR, propagujące na zjeździe hasło korporacyjności, jednakże tendencje te spotkały się ze zdecydowanym oporem w przytłaczającej większości korporacji, tak że deklaracja zjazdu uchwalona została jednomyślnie."

Jako uczestnik zjazdu oświadczam, że zarówno zacytowany urywek sprawozdania, całkowicie mija się z prawdą, jak też i oświetlenie przebiegu zjazdu i jego uchwały jest wybitnie tendencyjne, niezgodne ze stanem faktycznym.

Związek Polskich Korporacyj Akademickich stał zawsze na gruncie narodowym, dawał temu wyraz w odpowiednich uchwałach wszystkich zjazdów od r. 1924 począwszy, a nie, jak wnioskować by można z omawianego artykułu, dopiero zjazd tegoroczny postanowił przyjąć za podstawę ruchu korporacyjnego ideę narodową.

Ostatni zjazd wniósł do stanowiska korporacji jedynie tę myśl nową, że korporacja, jako część składowa wielkiego obozu narodowego, kategorycznie odgradza swą działalność od wszelkich partii i kategorii politycznych. Temu właśnie chciała się przeciwstawić grupa uczestników zjazdu ze Stronnictwa Narodowego.

Muszę wyrazić zdziwienie, że poważne pismo, jakim chce być zapewne „Warszawski Dziennik Narodowy", ryzykuje cytowanie uchwał i to tak skomplikowanych jak deklaracja ideowa zjazdu — nie z oficjalnego protokułu, a z jakichś zapewne notatek prywatnych. Mam wrażenie, że każdy uczestnik zjazdu, miałby czytając sprawozdanie „Warszawskiego Dziennika Narodowego" cały szereg wątpliwości co do ścisłości cytat, których niestety nie można wyjaśnić, gdyż protokuł oficjalny zjazdu nie ukazał się jeszcze. Czyżby i „Warszawski Dziennik Narodowy" zaraził się „pośpiechem w pracy dziennikarskiej".

Na zakończenie pragnę wyrazić przekonanie, że „Warszawski Dziennik Narodowy" nie mógł widocznie w gronie swych czytelników znaleźć żadnego korporanta, którył mógł opracować takie sprawozdanie, bo sądząc z tych bredni jakie wypisuje autor na temat przeszłości ruchu korporacyjnego w Polsce, sprawozdanie to pisał ktoś, kto nie ma pojęcia o tym, czym były i jak pracowały korporacje polskie w przeciągu ostatnich lat 15-tu.

Tadeusz Salski
barwiarz K! Varsavia

Akademicy hiszpańscy składają ofiarę krwi w walce z komunizmem

Wojna hiszpańska oderwała masy młodzieży od studiów. Do szeregów, znajdujących się na pierwszych liniach walki, wstąpili młodzi studenci, aby walczyć w momencie, kiedy „rozstrzyga się los młodzieży hiszpańskiej i jej kultury", by bronić ojczyznę przed czerwoną zagładą. Wielu z tych studentów poniosło śmierć żołnierską. Wśród nich znajdują się takie nazwiska szeregu akademików, pracujących ostatnio czynnie na stanowiskach kierowniczych w Związku Studentów Hiszpańskich.

Idea narodowo-radykalna zwycięży!

JACEK BRZEZINA 16)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Dżawachow ocknął się i spojrzał pytająco na Joan. Uśmiechnęła się doń i skinęła głową. Złota fala włosów spadła jej na czoło.

Po chwili w rękach Igora znalazła się wyciągnięta z samochodu bałałajka. Brzękły przeciągle struny, raz, drugi...

„Nam każdyj gost' darowen Bogom
kakoj by nie był on strany!..." *)

Brzmiały słowa starej gruzińskiej pieśni powitalnej sławnego Aławerdy.

Gdy śpiew umilkł, Joan oparła głowę na ramieniu Gooda i z zamkniętymi oczami słuchała dźwięczących jeszcze w powietrzu tonów.

Ocknęła się wreszcie pierwsza.

— Dziękujemy i... — rzekła ziewając lekko — dobranoc!

Całe towarzystwo odprowadziło ich na górę, gdzie czekała „miła" niespodzianka: wspólny pokój! Frather filuternie mrużąc oko objaśnił, że w całym hotelu były do wynajęcia tylko dwa pokoje. Jeden zajęli oni we trzech, drugi pozostał dla małżeństwa.

— I co będzie dalej? — zapytał, gdy na korytarzu ucichły podchmielone głosy Frathera i towarzyszy.

Joan śmiejąc się usiadła z rozmachem na łóżku.

*) „Każdy gość dany nam jest od Boga, bez względu na to, skąd pochodzi"

— Co będzie? Będziemy spali! Jestem piekielnie zmęczona podróżą i tym pijaństwem. Inaczej będą jutro w ogóle do niczego.

Szybkim ruchem nogi zrzuciła pantofelek, który, przekoziołkowawszy przed nosem Gooda, upadł w kącie pokoju.

— No, tak, ale tu jest tylko jedno łóżko! — zauważył Good, wściekły na siebie i na Frathera, który wpakował go w taką nieprzyjemną sytuację.

— W zasadzie moglibyśmy tym jednym łóżkiem podzielić się, jako że jesteś zapewne dżentelmenem, a ja, mimo iż jestem twoją podwładną, pod tym jednym względem nie mam zamiaru ci podlegać. Ale, żeby ci nie sprawić przykrości, przygotuję małżonkowi wygodne legowisko na fotelach. Dobrze?

Nie czekając odpowiedzi zabrała się do roboty.

Legowisko było szybko wykończone, ale... pozostawała jeszcze kwestia rozebrania się. „Nie, nie ma co, będę musiał spędzić noc w ubraniu" — dumał smętnie Good.

— Sądzę, że nie potrzeba cię prosić, byś się nie patrzał, jak będę się rozbierać?

Nie potrzebowała go o to pytać. Śmiał się i kipiał z gniewu zarazem. „Nie miała baba kłopotu, musieli akurat mnie, dżentelmenowi, po dwóch latach postu na rosyjskich, czerwonych rubieżach, przysłać taką dziewczynę".

Już leżała w łóżku, okrywając się szczelnie kocem. Podmuch od morza był chłodny.

— Nie rozbierasz się? — spytała patrząc na niego filuternie. — Nie? Jak chcesz! Zapewne przeklinasz tę chwilę, kiedy wylądowałam w Pahlawi. Wolałbyś zapewne starą Angielkę. Przynajmniej nie miałbyś żadnych pokus. Trudno, mój drogi, w naszym fachu do wszystkiego trzeba się przyzwyczaić. Myślisz, że mnie jest przyjemnie rozbierać się i spać w jednym pokoju z obcym mężczyzną? Wierz mi, że nie, ale cóż robić? Mieliśmy się narazić na śmiechy tamtych? Zbudzić w nich jakieś podejrzenia? Doprawdy, nie ma czym się przejmować!

Był wściekły na nią za te słowa. Jego męska ambicja została dotkliwie zadraśnięta. „Joan nie ma przyjemności... Tym lepiej, on też nie ma! O. K.!**).

— Stanowczo zbyt często jeszcze zapominasz o tym, że jesteśmy małżeństwem. Na przykład dzisiaj przy kolacji. Taki sztywny siedziałeś, jakbyś połknął kij. Tak nie można. Żona przyjechała, nie widziałeś jej kawał czasu, trzeba być czułym zazdrosnym, a ty tymczasem nic...

Jak ona do niego przemawia, jak go poucza. Co najmniej, jak gdyby to ona, a nie on, była szefem. Sacrebleu! *) Śmiała mu się prosto w nos, kpiła sobie z niego.

— Tylko się na mnie nie dąsaj. Nie jest ci z tym do twarzy. Stanowczo jesteś przystojniejszy, gdy się uśmiechasz. Nie myśl, że ci się chcę przypodobać, pragnę tylko, by mój mąż nie robił wrażenia karawaniarza. To przeszkadza w pracy, a ja pragnę, byś miał ze mnie pociechę.

Owinęła się jeszcze staranniej kocem.

— No, a teraz możesz zgasić światło. Pamiętaj tylko jeszcze raz, że jesteś Anglikiem i, przypuszczam, dżentelmenem, a ja... ja kocham innego.

Wyraz jej oczu był jakiś dziwny, gdy to mówiła. Goodowi zdawało się przez chwilę, że jakby lęk w nich zobaczył.

Zdmuchnął gwałtownie naftową lampę i ugrzązł w wygodnie zasłanym fotelu. Joan może się nie bać, on nie zapomni o tym, że jest dżentelmenem i jej szefem! Kocha innego? Ha, nie każdy ma takiego pecha jak on, Good!

Po kilkunastu minutach oddech Joan stał się równy i spokojny. Spała.

**) O. K.! — O kev! — dobrze!

*) Do kroćset!

(c. d. n.)

MARZEC 5 PIĄTEK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	6-24	17-21
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	1 33	9 21
	Dł. dnia	Przybyło
	11-7	3-23

Dziś św. Adriana
Jutro św. Wiktora

TEATRY

TEATR WIELKI: Występ baletu Joossa. „Zwierciadło", „Pawana", „Stolica", „Dziś wieczorem" i „Strauss".

TEATR NARODOWY: „Fiesco".

TEATR POLSKI: „Wesele Figara".

TEATR LETNI: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant"

TEATR NOWY: „...3...6...9".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: „Tajemnica lekarska".

TEATR MALICKIEJ: „Zamieszaj".

OPERETKA: (Karowa 18): zawieszone.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O g. 8.15 premiera znakomitej komedii „Wesoły Emil".

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): zawieszone.

CYRK: codziennie o godz. 8.15 Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 wielki program atrakcji.

TEATR DLA DZIECI ORTYMA (Kredytowa 14): W niedzielę o g. 12 i 16 premiera „Don Kichota" Cerwantesa.

TEATR SZKOLNY REDUTY: W sobotę o g. 16 (w teatrze „Ateneum") i w niedzielę o g. 12 (w teatrze „Rozmaitości" ul. Chłodna 49) „O dwóch takich, co ukradli księżyc". W niedzielę o g. 16 w sali Teatru Reduty (Kopernika 36/40) „Podanie o Piaście".

RADIO

PIĄTEK, 5 marca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 2.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 12.50 „O wylęgu kurcząt" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (pł.). 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, piastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Koncert Orkiestry łódzkiej pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi). 17.00 „We mgle wśród lodowców" — felieton. 17.15 Transmisja fragmentu III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina z Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.06 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Przegląd rolniczej prasy". 19.00 „W restauracji" — obrazek obyczajowy z powieści P. Gojawiczyńskiej „Rajska jabłoń". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. Tr. z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Ork. filharmoniczna pod dyr. van der Pala Henryk Temienka — skrzypce. 22.30 „Dwie przygody pana Breloc" — skecz. 23.00 Melodie taneczne (płyty).

Sobota, 6 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Utwory i transkrypcje jazzowo - symfoniczne (płyty). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 14.30 Teatr Wyobraźni (dla dzieci starszych): „Baśń o złotej rybce". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Melodie dla zakochanych (z Krakowa). 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 1. „Nowa Warszawa" — felieton. 2. Muzyka polska (płyty). 19.30 „W polskim domu" — Wykonawcy: T. Zygadło — skrzypce, M. Grabczewski — śpiew, S. Nadgryzowski i S. Nawrocki — fortepian na 4 ręce. 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. i Lucyna Szczepańska (śpiew). 22.00 „Kukułka wileńska" p. t. „Na Kaziuku". 22.30 Mała Ork. P. R.

Budżet m. st. Warszawy na cenzurowanym

Wzrastają wydatki personalne — maleją inwestycje

Środowe posiedzenie Tymcz. Rady Miejskiej przeciągnęło się do późnej nocy wobec obszernego referatu i dyskusji nad budżetem miejskim na rok 1937/38. Omówienie budżetu stanowiło właściwie obszerną charakterystykę całokształtu gospodarki miejskiej za czasów komisarycznego zarządu. Przemówienie generalnego referenta budżetu radnego Garbusińskiego obfitowało w interesujące szczegóły co do struktury budżetu miasta, której pod wieloma względami nie można nazwać szczęśliwą.

Jeśli chodzi o dochody miasta to lwią część wpływów bo 50 procent stanowią dziś podatki komunalne. Warszawa ściąga ze swych obywateli największy haracz, bowiem na jednego mieszkańca przypada 41 zł. rocznie podatków miejskich podczas gdy w innych miasta suma ta waha się od 10 do 20 kilku zł.

Drugim potężnym źródłem dochodów miasta są przelewy przedsiębiorstw miejskich, stanowiące 25% ogółu dochodów. W budżecie na rok 1937/38 przewidziane są wpływy z tego tytułu w wysokości 23 milionów w czym największy udział będą miały tramwaje i autobusy (8 mil. zł.).

Zysk tych przedsiębiorstw miejskich jako dochody z przedsiębiorstw użyteczności publicznej powinny być teoretycznie obracane wyłącznie na inwestycje w tych przedsiębiorstwach. (Naprzykład ogromne zyski tramwajów — na zakup taboru, przebudowę linji tramwajowych itp. Niestety Zarząd Miejski przyznając, że przelewy dochodów przedsiębiorstw do kas miasta nie powinny mieć miejsca — uważa, że niepodobna z tych przelewów nie korzystać.

W dalszym ciągu przemówienia radny Garbusiński skrytykował szereg innych niedociągnięć w gosp. budżetowej miasta. W budżecie na rok 1937/38 wzrastają wydatki osobowe o pokaźną kwotę 2 mil. zł. Miasto wciąż wydaje olbrzymie sumy na emerytury i zatrudnia niepotrzebnie emerytów innych instytucji. W zarządzie miejskim pracuje obecnie 120 takich emerytów, a w ciągu ostatnich 2 lat liczba ich zamiast zmaleć zwiększyła się o 40 osób. Zadłużenie miasta w tym roku wzrośnie jeszcze o dalsze 5 mil. zł. wynosząc łącznie 252 mil. długów.

Troską napełnia los Opery Warszawskiej, którą miasto bez pomocy subwencyjnej ze strony państwa nie zdoła utrzymać. Zaniepokojenie musi budzić fakt ogromnego ograniczenia budżetu inwestycyjnego, który w roku bież. wyniesie zaledwie 14 mil. zł. Zachamuje to niewątpliwie ruch inwestycyjny, sparaliżuje inicjatywę samorządową i prywatną w budownictwie, przyczyni się do zwiększenia bezrobocia na terenie stolicy.

Słowem rok 1937/38 nie wygląda w świetle nowego preliminarza budżetowego zbyt różowo.

Sześć lodołamaczy

oczyszcza ujście Wisły

Z powodu niezwykle powolnego spływu lodów na Wiśle i tworzących się zatorów, zaszła konieczność dalszego oczyszczania ujścia rzeki. Dyrekcja Dróg Wodnych ściągnęła dodatkowe lodołamacze z Gdańska, tak, że obecnie w pobliżu Tczewa pracuje 6 lodołamaczy.

Koszty leczenia

w szpitalach samorząd.

Sejmowa komisja zdrowia publicznego obradowała we wtorek nad wnioskiem p. Michałowskiego domagającym się zwolnienia samorządów od 15% ulgi przyznawanej dotychczas ubezpieczalniom w kosztach leczenia ubezpieczonych w szpitalach samorządowych.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiedział się dyrektor departamentu ministerstwa opieki społecznej dr. Dybowski, mimo to został on przez komisję uchwalony.

Zbrodniarka z ul. Freta

przed Sądem Apelacyjnym

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazł się proces potwornej morderczyni z ul. Freta, Kazimiery Żarnowskiej, która w celach rabunkowych dopuściła się bestialskiej zbrodni na osobie 64-letniej staruszki ś. p. Taborowiczowej. Żarnowska dostała się do mieszkania pod pretekstem wynajęcia pokoju i korzystając z nieobecności córki Taborowiczowej, rzuciła się na bezbronną kobietę i zaczęła ją dusić. Gdy staruszka upadła na podłogę i dawała jeszcze znaki życia, Żarnowska rzuciła w nią maszyną do szycia, łamiąc wszystkie żebra.

Sąd Okręgowy skazał Żarnowską, notowaną w kronikach kryminalnych za drobne kradzieże na karę bezterminowego więzienia. Skazana złożyła skargę apelacyjną, prosząc o złagodzenie tej kary, lecz sąd drugiej instancji wyrok zatwierdził.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

SZAJKA PRZEMYTNIKÓW W POTRZASKU

Lwowska straż graniczna zlikwidowała dziś wielką szajkę przemytniczą, która trudniła się masowym przemytem zapalniczek oraz ich części składowych. W związku z tym aresztowano przemytników: Landesa, Donnera i Szumińskiego, których odstawiono do dyspozycji sądu w Krakowie, gdzie znajdowała się centrala szajki.

LIKWIDACJA O. U. N.

Policja przystąpiła do likwidacji grupy osób, wmieszanych w działalność antypaństwową i działających z ramienia O.U.N. — Aresztowano kierownika kooperatywy w Żurawnie Kafkę i jego 18 towarzyszy. Jest to już druga transza działaczy, podejrzanych o działalność antypaństw. (U.O.N.). — Pierwsza transza objęła była zwyż 20 osób.

NIE BĘDZIE ZNIŻKI PRĄDU WE LWOWIE

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Rady Miejskiej uchwalono, że żadnej zniżki prądu elektrycznego nie będzie.

PRZEMYŚL

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Na ostatnim posiedzeniu przemyskiej Rady miejskiej uchwalony został regulamin postępowania przy oddawaniu i przyjmowaniu robót oraz przy sprzedaży i kupnie obiektów miejskich. Fundusz Pracy podwyższył kredyty na roboty inwestycyjne do 260 tysięcy, z czego przypadnie na roboty kanalizacyjne 200 tysięcy złotych, a na roboty drogowe 60 tysięcy zł. Kwota ta wystarczy zaledwie na zatrudnienie ok. 320 bezrobotnych, jest stanowczo, jak na potrzeby Przemyśla, zbyt szczupła.

AFERA DEWIZOWA

W Przemyślu dokonano licznych rewizyj i aresztowań, w związku z przechowywaniem dewiz i walut zagranicznych. U jednego z aresztowanych znaleziono ponad 2.000 dolarów oraz złote monety w większej ilości. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

PŁOCK

SPŁONĘŁA ŻYWCEM

We wsi Okalewo zapaliła się od pieca sukienka na 7-letniej Wiktorii Lewandowskiej. Mimo natychmiastowej pomocy dziecko zmarło w strasznych męczarniach.

POMORZE

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA

W leśnictwie Zwierzyniec robotnik Alfons Chabowski, wynosząc sztukę drzewa, potknął się i upadł, przyczym słup uderzył go w piersi i krtań, powodując silny krwotok. Nieszczęśliwy zmarł w kilka chwil po wypadku.

MŁODOCIANI WŁAMYWACZE

W Tczewie 23 listopada ub. roku dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Karola Sajdowskiego. Sprawcami tego włamania byli 17-letni uczniowie szkoły rzemieślniczo przemysłowej Jan Chmielewski, Jan Markowski i Edmund Pawelec. Obecnie Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie zasądził za to włamanie Jana Markowskiego na 12 miesięcy więzienia, a Chmielewskiego i Pawelca na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

WILNO

DZIECKO SPŁONĘŁO ŻYWCEM

We wsi Wojciechowo w pow. oszmiańskim podczas nieobecności rodziców w domu zapaliła się sukienka dwuletniej dziewczynki Marysi Kubiakówny. Dziecko spłonęło żywcem.

KRONIKA POZNANSKA

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

ZJAZD KSIĘŻY ASYSTENTÓW

W Poznaniu odbył się dwudniowy zjazd księży asystentów Akcji Katolickiej z obu archidiecezji. W zjeździe wziął udział J. E. ks. kardynał Hlond. Uczestniczyło w zjeździe 350 księży asystentów. Oba dni obrad zjazdu obfitowały w referaty i dyskusje.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE

Z polecenia prokuratury został aresztowany w Poznaniu skarbnik Sądu Grodzkiego Rydlewski pod zarzutem sprzeniewierzenia kilkunastu tysięcy złotych. Do wykrycia nadużyć przyczynił się urzędnik oddziału rachunkowego Sądu Okręgowego podczas badania ksiąg. Śledztwo w toku.

HIENY CMENTARNE

Na cmentarzu w Siedlimowie stróż cmentarny stwierdził, że do jednego grobowca dokonano włamania i złoczyńcy po rozbiciu trumny ze zwłokami ś. p. Pętkowskiej zrabowali suknię, ślubną obrączkę i złote zęby. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

OBRONA PRZECIWGAZOWA

W środę przed południem odbyło się w Poznaniu otwarcie Kursu Obrony Przeciwgazowej Weterynarii dla cywilnych lekarzy weterynarii woj. poznańskiego. Udział bierze 50 lekarzy. Kierownikiem został dr. Emil Kaliński.

TEATRY POZNAŃSKIE

Teatr Wielki: „Miłostki kadetów".
Teatr Polski: „Zamieszaj".
Teatr Nowy: „Japoński rower".

Z MŁODZIEŻY NARODOWO-RADYKALNEJ

W ubiegłą sobotę odbyło się drugie zebranie nowozalegalizowanej Młodzieży Narodowo - Radykalnej przy licznym udziale nowych członków i sympatyków. W uzupełnieniu notatki poprzedniej należy dodać, że na zebraniu konstytucyjnym przewodniczył b. kierownik oddziału akademickiego O. N. R. p. Stefan Golachowski, oraz że kuratorem stowarzyszenia jest p. prof. dr. Zygmunt Moczarski.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. HENRYKA ROSSMANNA

W niedzielę w kościele św. Marcina odprawiono Mszę św. żałobną za duszę ś. p. Henryka Rossmanna. W nabożeństwie wzięło udział bardzo wielu członków b. O. N. R. i O.W.P. oraz Młodzieży Narodowo-Radykalnej.

NOWY ZARZĄD T.N.S.W. OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Walne zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w dniu 28 lutego wybrało nowy Zarząd Okręgowy w osobach pp. Flisa, Miętusa, St. Sedlaczka, Konieczy, Roemera i Podhoreckiego. W obradach uczestniczył p. kurator Jakubiec, który między innymi zapowiedział, że zrobi wszystko, aby stosunki w szkolnictwie okręgu poznańskiego kształtowały się z pożytkiem dla szkoły i nauczycielstwa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprawa o druk bajek pol. Ala „Świnie i koryto"

W dniu 4 marca b. r. właścicielka Warsz. Zakładów Graficznych p. Ostrowska została przez Sąd Grodzki oddział XIII uniewinniona z zarzutu dostarczenia wymienionej książki księgarniom przed złożeniem jej do cenzury.

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

1	2	3
Na zł. ____ gr. ____	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. ____ gr. ____	DOWÓD NADESŁANIA przekazu rozrachunkowego Na zł. ____ gr. ____
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: ____ gr. ____	
	Odbiorca: ABC NOWINY CODZIENNE Poczta: Warszawa 1, ul. Aleja Jerozolimskie 3-a	Odbiorca: ABC NOWINY CODZIENNE Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 3-a
Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2	Nr. rozrachunku: 2
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty ____ (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty ____ (podpis przyjmującego)

Burzliwe imieniny

Bójka na przyjęciu

Przy ul. Marii Kazimiery 60, w mieszkaniu Jana Zwolińskiego, odbywało się przyjęcie z okazji imienin żony jego, Heleny. Gdy goście byli już „pod dobrą datą", jeden z nich, Julian Kamiński, uderzył nożem Stanisława Nowaka, rolnika, (kolonia Wojciechów, pow. lubelski), zadając mu ranę ciętą lewego podudzia. Gdy w obronie Nowaka stanął Władysław Deska, handlowiec, (gm. Bródno), wywiązała się ogólna bójka między uczestnikami przyjęcia. Kamiński zbiegł. Rannych przeprowadzono do 26-go komis., gdzie zostali opatrzeni przez lekarza Pogotowia.

Wkrótce padnie Walencja!

Na wszystkich odcinkach frontu klęski czerwonych

Nad Almerią białe flagi. — W Barcelonie głód

SALAMANKA, 3. 3. Ataki wojsk rządowych na odcinku Ovie do zostały odparte z wielkimi stratami dla wojsk czerwonych. Uchodźcy z Madrytu opowiadają że straty wojsk czerwonych na odcinku Jarama są niezwykle dotkliwe.

Na froncie armii południowej ataki wojsk czerwonych pod Orgiva na południe od Grenady zostały również odparte.

Lotnictwo powstańcze odniosło szereg sukcesów, między innymi samoloty powstańcze zniszczyły elektrownię, która dostarczała prądu dla Tarragony oraz fabryk amunicji

Białe flagi nad Almerią

RABAT, 3. 3. Radiostacja w Tetuanie ogłasza, że zdobycie Madrytu pociągnie za sobą niewątpliwie klęskę prowincji wschodnich hiszpańskich, gdyż większa część materiału wojennego, będącego w rozporządzeniu wojsk rządowych, zgromadzona jest w Madrycie i nie będzie mogła być ewakuowana na inne fronty walki. Komunikat radiostacji donosi dalej, że m. Almeria jest już tak zagrożone linią wojsk powstańczych, że na peryferiach miasta, na szeregu domów, mieszkańcy wywiesili białe flagi.

Flota rządowa opuściła Kartagenę i schroniła się w Walencji. Eskadry powstańcze bezwzględnie panują na wodach hiszpańskich. Według tegoż komunikatu, zdobycie Walencji przez wojska powstańcze jest już bliskie.

Porażka czerwonych

SALAMANKA, 3. 3. Komunikat głównej kwatery powstańczej z godz. 20 donosi: na odcinku Oviedo ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Zbiegowie z szeregów wojsk rządowych potwierdzają, że na froncie madryckim wojska czerwone poniosły kompletną klęskę w czasie ataków na odcinku Jarama. Liczba rannych sięga 11 tysięcy a zabitych przeszło 2 tysiące. Na froncie Grenady nocne ataki nieprzyjacielskie na odcinku Orviga zostały odparte.

Głód w Barcelonie

BARCELONA, 3. 3. W całej Katalonii daje się zauważyć dotkliwy brak żywności a przede wszystkim chleba i mąki. Na mocy zarządzenia władz maksymalna racja dzienna wydawana w Barcelonie jest 250 gr. chleba na osobę.

Rabunki i rozruchy

HENDAYE, 3. 3. W związku z debatą w katalońskiej Generalitat nad zreformowaniem służby bezpieczeństwa prez. Companys zmuszony jest znosić presję poszczególnych partii a zwłaszcza anarchistów i komunistów, ażeby tylko uniknąć kryzysu, który mógł podkopać zaufanie społeczeństwa do rządu. Problem bezpieczeństwa ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż każdy prawie dzień przynosi krwawe porachunki po wsiach i miasteczkach pomiędzy rolnikami a proletariatem miejskim, który z bronią w ręku terroryzuje wsie w celach pseudo - rewolucyjnych a właściwie rabunkowych.

Rewizja u p. Dubois

Dowiadujemy się dodatkowo, że w związku z likwidacją w „Dzienniku Popularnym" centrali propagandy wywrotowej przeprowadzono również rewizję u jednego z redaktorów tego pisma p. Stanisława Dubois. Nie przeprowadzono natomiast rewizji u p. Norberta Barlickiego.

Aresztowany w związku z tą aferą p. J. Maliniak został w środę w godz. pop. zwolniony.

Szwajcaria fortyfikuje granice

Jednomyślna uchwała Rady Związkowej

BERNO SZWAJCARSKIE, 3.3. Rada stanów zaaprobowała na posiedzeniu wtorkowym uchwałę rady związkowej w sprawie budowy fortyfikacyj na granicach szwajcarskich. Uchwała ta zapadła jednomyślnie.

Podczas dyskusji radca związkowy Minger oświadczył, że pierwsze doświadczenia z nowo utworzonymi oddziałami straży granicznej wypadły pomyślnie. Minger zapowiedział również, że rada związkowa zażąda w ciągu bież. roku nowego kredytu w wysokości 20 milionów franków na rozbudowę fortyfikacyj granicznych. Fortyfikacje te będą stanowiły potężną zaporę dla ewentualnego przeciwnika.

Amerykańskie związki zawodowe

opanowują nowe gałęzie przemysłu

BOSTON, 3.3. Komitet organizacji przemysłowej, na którego czele stoi przywódca związków zawodowych Lewis, przeniósł walkę o zorganizowanie robotników w związkach zawodowych również na przemysł obuwiany.

Komitet ogłosił dziś uchwałę o utworzeniu związku zawodowego zjednoczonych robotników przemysłu obuwianego w Stanach Zjednoczonych. Związek ten grupuje w chwili swego powstania 20.000 członków ze wszystkich części Stanów Zjednoczonych.

Nowy związek rozpocznie niebawem ożywioną propagandę celem skłonienia wszystkich robotników przemysłu obuwianego do wstąpienia do tej organizacji.

10 lat więzienia

za złamanie wiary małżeńskiej

BERLIN, 3.3. Pewien wyższy urzędnik ministerstwa sprawiedliwości ogłosił artykuł w prasie, w którym zaznacza, że w przyszłym niemieckim kodeksie karnym wymiar kary za złamanie wiary małżeńskiej, który wynosił dotychczas do 6-ciu miesięcy więzienia, będzie podniesiony do 10 lat więzienia. Zamiana na grzywnę będzie w zasadzie niedopuszczalna.

Pod dyktando giełdy

P. Blum zmienia politykę

Trudna sytuacja finansowa Francji

PARYŻ, 3. 3. W związku z trudną sytuacją finansową skarbu państwa na łamach prasy opozycyjnej pojawiły się różne pogłoski na temat politycznych oddźwięków, jakie tego rodzaju stan rzeczy może za sobą pociągnąć:

„Echo de Paris" twierdzi, że premier Blum znajduje się w przededniu odbycia drogi do Canossy, co wyrażałoby się w pewnych zmianach personalnych na kierowniczych stanowiskach w ministerstwie finansów i Banku Francji.

Pogłoski te podtrzymuje też „Paris Midi", który pisze, że prem. Blum myśli „o pewnych zmianach, co do których stosowności zgodne są nie tylko giełda, lecz także senat francuski".

Zmiany te miałyby pewne znaczenie polityczne, ale nie szłyby zbyt daleko. W każdym razie nie wyrażałyby się żadną zmianą w samym składzie rządu.

PARYŻ, 3. 3. „Action Française" twierdzi, że poniedziałkowe posiedzenie gabinetu miało przebieg dosyć burzliwy, gdyż ministrowie radykalni domagali się rzekomo od szefa rządu wyjaśnień na temat sytuacji finansowej, przypominając równocześnie obietnice, iż premier nie wystąpi z żadnym nowym projektem reform społecznych bez uprzedniego poinformowania partii radykalnej.

„Liberte" przypuszcza, że na skutek tej interwencji nie omawiano na ostatnim zebraniu rady ministrów sprawy utworzenia funduszu bezrobocia. Sprawa ta zostanie więc opóźniona. Ze względu na to, że ferie parlamentarne izby rozpoczynają się między 20 a 25 marca — przesunięta być może nawet na okres następujący po zapowiedzianej „pauzie".

Pielgrzymka ziemian

do Częstochowy

Koła ziemiańskie organizują pielgrzymkę ziemian do Częstochowy. W czwartek odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego tej pielgrzymki, do którego wchodzą pp. St. Starowiejski i adwokat Bniński. Termin pielgrzymki wyznaczony został na 2, 3 czerwca br.

„Afera stypendialna"

w Min. W.R. i O.P.

W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ujawniono znaczne nadużycia, których dopuszczał się jeden z urzędników wydziału stypendiów St. Nowicki.

Nowicki miał pod swoją opieką papiery wartościowe, od których kupony przeznaczone były na stypendia dla studentów. Przed kilku dniami jeden z urzędników ministerstwa, nadesłał Nowickiemu listę studentów, którym należało wypłacić stypendia z fundacji Koziebrodzkich. Nowicki zwlekał z wypłatą tych sum i wreszcie przyznał się do dokonanych nadużyć.

Wszczęte śledztwo ujawniło, że dopuszczał się on defraudacji od 6 lat. Nowickiego i jego żonę, pracującą w tym samym wydziale aresztowano. Wysokość sum zdefraudowanych nie jest w tej chwili dokładnie ustalona, w każdym bądź razie nadużycia sięgają kilkudziesięciu tysięcy zł. Zdefraudowane sumy Nowicki zużywał na różne spekulacje finansowe, grając między innymi na czarnej giełdzie.

W związku z aferą Nowickiego zwolniono ze stanowiska kierownika rachuby Kazimierza Zawadzkiego. Na jego miejsce mianowany został p. Pęczalski, urzędnik kwestury S. G. G. W.

W aferze Nowickiego należy szczególnie podkreślić fakt, że systematyczne i długotrwałe nadużycia tego rodzaju były możliwe jedynie przy całkowitym braku kontroli ze strony władz rachuby.

Po zamachu na rektora w Jassach

Represje wobec młodzieży rumuńskiej

40.000 akademików zwolniono z uniwersytetów

BUKARESZT, 3. 3. Dziś w nocy władze bezpieczeństwa w całym kraju podjęły — na mocy wczorajszych decyzyj rządu — ewakuację 12.000 studentów z burs akademickich. Wszyscy studenci odesłani są do swych miejsc zamieszkania na koszt rządu.

Dziś zamknięto i opieczętowano lokale wszystkich lóż masońskich. Archiwa ich zostały zajęte przez władze.

Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie o relegowaniu wszystkich studentów, którzy w ciągu 2-ch lat kolejnych nie złożyli egzaminu z jednego roku studiów.

Akcja represyjna rządu, podjęta po zamachu w Jassach, przedstawia się w cyfrach następująco: prawie 40.000 młodzieży akademickiej zwolniono z uniwersytetów, zawieszając wykłady; zamknięto 200 burs studenckich, w których mieszkało przeszło 12.000 akademików; zlikwidowano 100 kantyn, z których korzystało 20.000 młodzieży; zamknięto 118 lóż masońskich w całym kraju.

Ponadto wydano zakaz noszenia mundurów partyjnych, które dotychczas używane były przez 9 różnych ugrupowań.

Zmiany, jakie zamierza wprowadzić rząd do ustroju szkół wyższych, będą, jak słychać, bardzo poważne. Dyskutowany jest obecnie projekt ustawowego zniesienia autonomii uniwersyteckiej jak również wydania przepisu, że w przyszłości w każdej szkole będzie mogła istnieć tylko jedna zatwierdzona i kontrolowana przez władze organizacja studencka.

Rozruchy robotników w Algierze

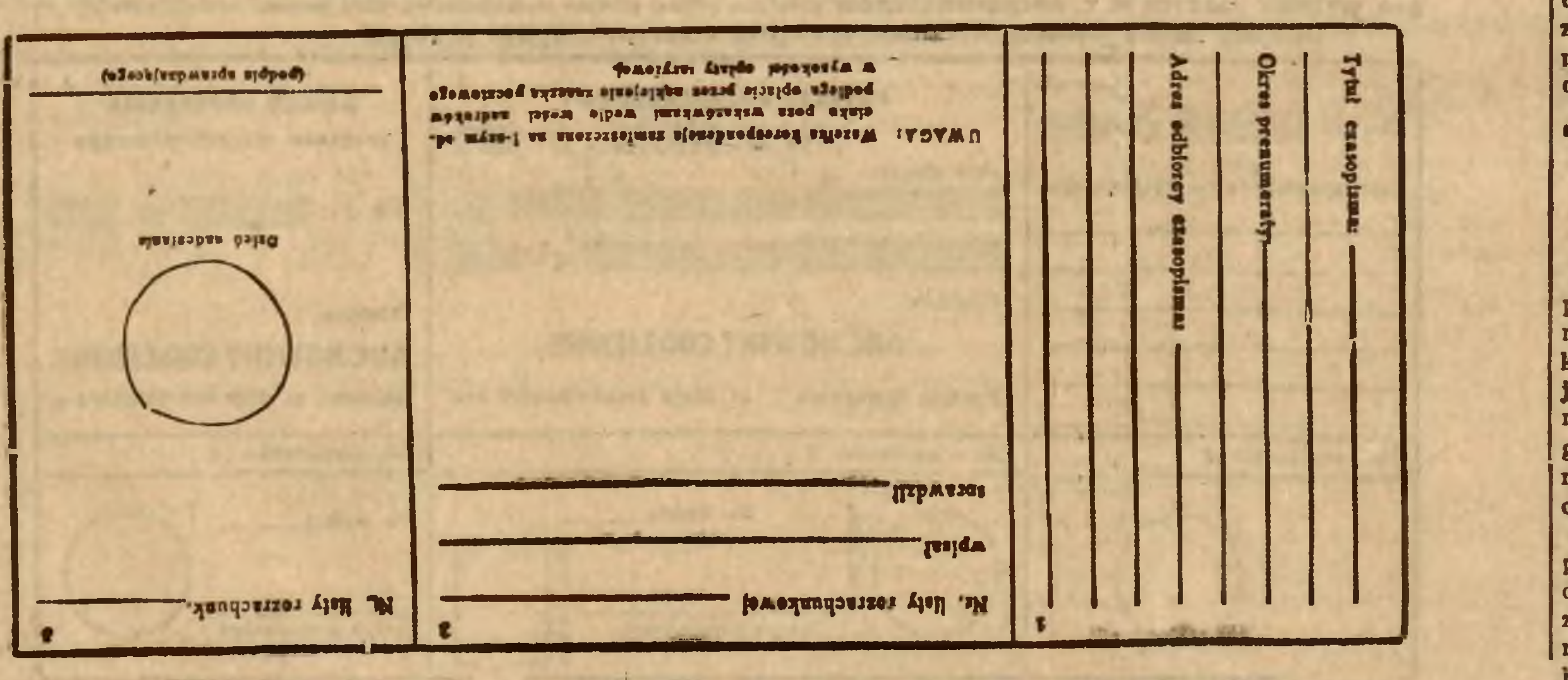
Policja i wojsko rozprasza tłum

ALGIER, 3.3. We wtorek w miejscowości Sidi bel Abbes doszło do poważnych wykroczeń.

Około 10.000 robotników tubylców zebrało się na przedmieściach i usiłowało nie dopuścić do odbycia tygodniowego targu. Robotnicy domagali się polepszenia warunków życiowych, a przede wszystkim podwyżki płac.

Ponieważ demonstranci zajęli groźną postawę, policja i gwardia lotna oraz oddziały legji cudzoziemskiej wzięły udział w akcji tłumienia rozruchów. Ponieważ manifestanci obrzucili policję gradem kamieni oddziały wojsk musiały rozpędzić tłum przy użyciu białej broni.

Oddziały legji cudzoziemskiej wezwane z innych punktów, pozostały w Sidi Bel Abbes w obawie nowych rozruchów.



W piątek

Obrady „Naprawy"

W piątek obradować będzie w Warszawie centralna rada Związku Działaczy Społecznych (Naprawa) pod przewodnictwem sen. Olewińskiego. Narady dotyczyć będą ustosunkowania się „naprawiaczy" do obozu płk. Koca.

W związku z obradami „Naprawy" w kołach politycznych wyrażają przypuszczenia, że mimo rozdźwięków „grupa niezadowolonych" zostanie zmajoryzowana i że wszyscy „naprawiacze" przystąpią do obozu płk. Koca.

Tajemnica drogocennych pereł

Czy skradziony naszyjnik ś. p. hr. Zamoyskiej?

POZNAŃ, 3. 3. Jedno z pism poznańskich przytacza sensacyjną wiadomość, jakoby mieszkanka Poznania, pani B., ofiarowała jednemu z obywateli Poznania nabycie naszyjnika, składającego się z 20 sznurów pereł i jednego wisiorka, twierdząc, że pochodzi on od cara Mikołaja II.

Ponieważ obywatel ten miał pewne podejrzenia co do prawdziwości twierdzenia pani B., zwłaszcza, że widział podobny naszyjnik u niedawno zmarłej hrabianki Marii Zamoyskiej, zwrócił się do fundacji Kórnickiej o wyjaśnienie, tym bardziej, że w czasie pogrzebu hrabianki krążyły już wiadomości o tajemniczym zaginięciu jej naszyjnika. Przy bliższym zbadaniu naszyjnika p. B. okazało się, że zapinka tego naszyjnika, łącząca poszczególne sznury, posiada 30 otworów, co wskazywałoby również na to, że jest to ten sam zaginiony naszyjnik.

Policja bada szczegóły tej niezwykłej sprawy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a 1 piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gebarski.